Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Zielona fanatyczka zastępuje Dorożałę

W Ministerstwie Klimatu i Środowiska nie pracuje już Mikołaj Dorożała. Został on zastąpiony przez Sławomira Ćwika z partii Centrum Pauliny Hennig-Kloski. Jak się okazało, nie oznacza to automatycznego przejęcia jego obowiązków. Większą część kompetencji Dorożały przejmie Urszula Zielińska. – Z deszczu pod rynnę – kwituje opozycja. s.4



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Gazeta Polska

RZECZNIK RZĄDU ATAKUJE REPUBLIKĘ, TERAZ ODPOWIE PRZED SĄDEM

Kierownictwo Telewizji Republika podjęło decyzję o wytoczeniu rzecznikowi rządu Adamowi Szłapce procesu karnego oraz cywilnego w związku z kolejnymi publicznymi atakami oraz rozpowszechnianiem nieprawdziwych oskarżeń wobec stacji w kontekście afery Zondacrypto. Problemy może mieć także premier Donald Tusk, który w piątek z mównicy sejmowej ujawnił zeznania osoby najprawdopodobniej mającej status podejrzanego.
– Obserwujemy dążenie nie do tego, aby sprawę wyjaśnić, ale do tego, żeby Przemysława Krala zmusić do obciążenia opozycji, Telewizji Republika lub innych osobistych wrogów premiera – komentuje mec. Michał Skwarzyński.

Kral ma obciążyć wrogów Tuska. Ale za kłamstwa nic mu nie grozi, bo jest podejrzanym!

s.5

fot. x.com/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 09/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #173 (4267) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Środa

ISSN 2083-7119

POLSKA

Koalicja szykuje Berkowi pseudoślubowanie

Zbigniew Bogucki zapowiedział, że zwróci się do marszałka Sejmu o wyjaśnienie wątpliwości dotyczących Macieja Berka, który może nie spełniać wymogów formalnych do objęcia urzędu sędziego TK. Z kolei przedstawiciele koalicji 13 grudnia już wprost sugerują, że ponownie zorganizują pseudozaprzysiężenie w Sejmie. s.3

POLSKA

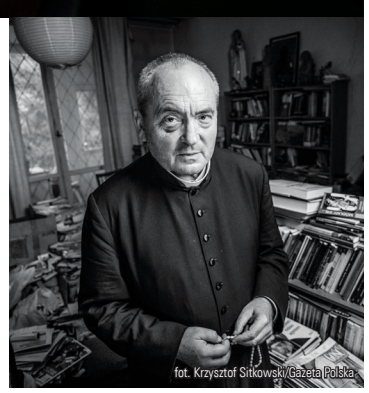
Dramat Miastka po upadku szpitala

Po upadku szpitala w Miastku bez pracy zostało ok. 300 osób. Nie mogą się zarejestrować jako bezrobotni, a nie mają też wypłacanych wynagrodzeń. Za pracownikami wstawia się Solidarność regionu słupskiego, ale napotyka trudności. – Tu nie ma dobrej woli współpracy – alarmuje. Zapowiada, że zorganizuje dla zwolnionych targi pracy. s.6

WSPOMNIENIE

Odszedł ks. Stanisław Małkowski

W nocy 7 września w wieku 82 lat zmarł ks. Stanisław Małkowski, działacz opozycji demokratycznej i kapelan Solidarności. Od lat 60. XX w. był zaangażowany w działalność opozycyjną, za którą Służba Bezpieczeństwa wielokrotnie go zatrzymywała i przesłuchiwała. Był niezłomnym kapłanem, który po 2010 r. inicjował modlitwy w miesięcznice katastrofy smoleńskiej. s.7


fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

eprasa.pl f675d95f99



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Przemysław Czarnek

(ur. 1977) prawnik i polityk, profesor KUL; poseł PiS, kandydat tej partii na premiera

\\ Po dojściu do władzy zrobimy to, co w 2016 r.: natychmiast postawimy na nogi finanse publiczne. \\



fot. Jakub Porzycki/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 09.09 — Przejaśnienia, opady

WSCHÓD słońca 06:00 | ZACHÓD słońca 19:05

Imieniny obchodzą: Adrianna, Aniela, Aureli, Aureliusz, Dionizy, Doroteusz, Franciszek, Grażyna, Jakub, Jan, Otmar, Radosława, Sergiusz, Sewerian

Gdańsk	22°C / 14°C	Lublin	32°C / 23°C
Katowice	31°C / 17°C	Kraków	33°C / 18°C
Łódź	27°C / 15°C	Poznań	24°C / 14°C
Warszawa	28°C / 19°C	Wrocław	27°C / 14°C

Czwartek 10.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:02 | ZACHÓD słońca 19:03

Imieniny obchodzą: Antoni, Franciszek, Izabela, Karol, Leon, Mikołaj, Monika, Nikola, Piotr, Sebastian, Teodor, Wiktor, Łukasz

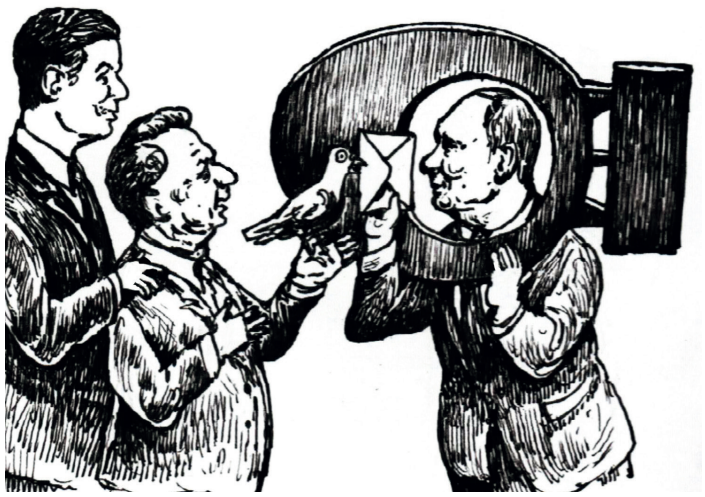
Gdańsk	18°C / 12°C	Lublin	20°C / 11°C
Katowice	20°C / 13°C	Kraków	21°C / 12°C
Łódź	18°C / 12°C	Poznań	19°C / 13°C
Warszawa	19°C / 13°C	Wrocław	18°C / 12°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Nie ma polskiej AfD

Wynik wyborów w niemieckiej Saksonii-Anhalcie wzbudził w Polsce wiele emocji. U jednych wywołał typową panikę moralną, przydatną do młotkowania krajowych konkurentów, u innych – uzasadnione obawy, wywiedzione z niektórych elementów programu zwycięskiej AfD. Te z polskich środowisk politycznych, które z Alternatywą dla Niemiec czują (mimo różnych spojrzeń na historię) pewną zgodność, nabrały apetytu na podobny sukces w polskich wyborach. Na razie jednak Konfederacja, bo głównie o niej mowa, zaliczyła zaskakującą porażkę, nie mogąc zarejestrować swojego kandydata w wyborach prezydenta Krakowa. Trzecia siła polityczna w Polsce nie dostarczyła 3 tys. ważnych podpisów, Bartosz Bocheńczak nie będzie więc czarnym koniem tego wyścigu. Droga do sukcesu na miarę AfD jest jeszcze bardzo daleka.

Rafał Zawistowski



JAKUB MACIEJEWSKI

Zonda a kondycja prawicy

Na przykładzie afery Zondacrypto prof. Sławomir Cenckiewicz postawił w programie „Republika tajnych służb" surową diagnozę wobec środowisk prawicowych, które nie powinny nawet półgębkiem podejmować współpracy z Przemysławem Kralem. Obrazowo porównał Krala do „księcia z Monako", czyli złudzenia fortuny albo ordynarnego oszusta w tandetnym blichtrze, na który mogą nabrać się tylko naiwni. Bolesne to i prawdziwe, ale nie tak skandaliczne i nie tak rzadkie, jak mogłoby się wydawać. Polscy patrioci – także ze względu na swoje słabości – są bowiem tak marginalizowani przez tak rozmaite potęgi, że faktycznie chwytają się brzytwy, by nie utonąć. Konfederaci barscy przyjmowali pomoc od ignoranta, francuskiego pułkownika Charles'a Dumourieza, twórcy Konstytucji 3 maja uwierzyli królowi pruskiemu, a Solidarność – Lechowi Wałęsie. Gdybyśmy wszyscy byli piękni, młodzi, bogaci i zdyscyplinowani, poradzilibyśmy sobie sami. Poobijani przez historię, czepiamy się czasem czyjegoś wyciągniętego do pomocy ramienia. Czasem nie ma innego wyjścia.



Hanna Shen

Karpacz oddał scenę Pekinowi

Kamil Basaj, szef Fundacji INFO OPS Polska i jeden z najbardziej znanych w Polsce ekspertów od dezinformacji i operacji wpływu, wycofał się z Forum Ekonomicznego w Karpaczu, bo nie chciał firmować narracji, że chiński biznes istnieje w oderwaniu od chińskiego państwa. „Sprowadzenie przez Forum w Karpaczu tak złożonego i istotnego dla bezpieczeństwa kontekstu do biznesowego partnerstwa promowanego hasłem »Chiny w zasięgu ręki« jest dla mnie niedopuszczalne" – napisał. Basaj miał rację. Program forum nie pozostawia złudzeń: ambasador ChRL z własnym wystąpieniem na scenie głównej, a dzień później „spotkanie z liderami chińskiego biznesu", na którym nie ma ani jednej prywatnej firmy – tylko ambasador, dyrektorzy CITIC i ICBC oraz prezes izby gospodarczej założonej przez ludzi z Huawei i Nuctechu. Dzieje się to w roku, w którym Pekin nałożył odwetowe sankcje na polskie podmioty: Vigo Photonics i Politechnikę Wrocławską, a śledztwo The Insider, „Der Spiegel" i „Le Monde" pokazało, jak Chiny zaopatrują rosyjską armię. Rozmawiać z Pekinem można. Oddawać mu największą konferencję gospodarczą w Polsce jako platformę wpływu – nie. Organizatorzy forum i pozostali prelegenci są winni Polakom odpowiedź na pytanie: kto to zaakceptował?



Grzegorz Wszołek

I wszystko na nic

Bartosz Bocheńczak został wykluczony z grona kandydatów na prezydenta Krakowa. To jedna z największych sensacji w kampanii postreferendalnej, a przecież już samo zrzucenie z sań Aleksandra Miszalskiego było dla wielu obserwatorów niespodzianką. Bocheńczakowi zabrakło 50 podpisów – komisja wyborcza uznała 2950 na ponad 5 tys. złożonych. Owszem, niejasne są zasady ich składania i nie każdy wie choćby o tym, że deklarujący poparcie dla kandydata musi być zameldowany w metropolii, której dotyczą wybory. Konieczne było też dopisanie słowa „Kraków" do odpowiedniej rubryki – to właśnie z tego powodu również kampania Łukasza Gibały o mały włos nie zakończyła się katastrofą. Ten ostatni złożył podpisy wcześniej, więc zdołał w ciągu trzech dni uzbierać brakujące parafki. Bocheńczak nie miał tyle czasu. Przepisy przepisami, ale jest to jednak kompromitacja Konfederacji: przecież zaangażowała aż 100 wolontariuszy, którzy mieli dziennie zebrać średnio… dwa prawidłowe podpisy. Bocheńczak organizował grille, rozdawał cukierki, precle, brał udział w festynach – i wszystko na nic. Nie jest pewny też los Darii Gosek-Popiołek. Jeśli kandydatka Lewicy nie uzbierała 3 tys. podpisów, będzie to ogromny cios dla formacji Włodzimierza Czarzastego.

eprasa.pl f675d95f99


fot. Wikipedia/d

KONFEDERACJA NIE UZBIERAŁA PODPISÓW

WYBORY W KRAKOWIE \ Bartosz Bocheńczak nie wystartuje w wyborach na prezydenta Krakowa. Kandydat Konfederacji nie zdołał uzbierać 3 tys. głosów poparcia. Przyznał się do błędu i przeprosił wszystkich zaangażowanych. Z podpisami miał też kłopot Marian Banaś.

BEZPRAWIE \ Desperacka próba wepchnięcia „prawej ręki" Tuska do Trybunału Konstytucyjnego

Koalicja szykuje Berkowi pseudoślubowanie

Minister Zbigniew Bogucki zapowiedział, że zwróci się do marszałka Sejmu o wyjaśnienie wątpliwości dotyczących Macieja Berka, który – wiele na to wskazuje – może nie spełniać formalnych wymogów, w tym co najmniej 10-letniego stażu pracy jako radca prawny, niezbędnego do objęcia urzędu sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei przedstawiciele koalicji 13 grudnia już wprost sugerują, że jeżeli prezydent Karol Nawrocki nie odbierze ślubowania od ich nominata, to ponownie zorganizują pseudozaprzysiężenie w Sejmie, podobnie jak miało to miejsce w kwietniu br.

Jan Przemyłski

18 września br. kończy się dziewięcioletnia kadencja sędziego Trybunału Konstytucyjnego Justyna Piskorskiego i to jego miejsce decyzją koalicji 13 grudnia miałby zająć Maciej Berek, do niedawna minister odpowiedzialny za wdrażanie polityki rządu Donalda Tuska oraz jego prawa ręka.


Maciej Berek prawdopodobnie nie spełnia wymogów formalnych, by zostać sędzią Trybunału Konstytucyjnego | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Kto ma zweryfikować Berka?

Tymczasem amok obozu rządzącego w tej kwestii sprawił, że nie zweryfikowano nawet, czy kandydat wskazany przez lidera Koalicji Obywatelskiej spełnia wymagania formalne na tę funkcję, czyli w jego przypadku co najmniej 10-letni staż pracy jako radca prawny. Jak się okazało podczas ostatniego posiedzenia Sejmu, Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, wydając pozytywną opinię wobec ministra Berka, nie badała tych kwestii, jednocześnie zrzucając odpowiedzialność na Kancelarię Sejmu. Z kolei interwencja posła Pawła Jabłońskiego z Rozwoju Plus wykazała, że Kancelaria Sejmu także nie zainteresowała się faktycznym stażem pracy. Warto również podkreślić, że w czasie gdy Berek miał „nabijać" sobie kolejne lata pracy jako radca prawny, jednocześnie pełnił funkcję np. szefa Rządowego Centrum Legislacji (RCL), a obowiązujące przepisy kategorycznie zabraniają ewentualnego łącznia tych dwóch form zarobku.

Gdzie pracował Berek?

W związku z piętrzącymi się wątpliwościami wspomniany poseł Jabłoński złożył zawiadomienie do Centralnego Biura Antykorupcyjnego o zbadanie oświadczeń majątkowych i rejestru korzyści Macieja Berka. – Mamy do czynienia z paradoksem. Albo Maciej Berek nie ma odpowiedniego stażu w wykonywaniu zawodu radcy prawnego, albo ma staż i świadczył różne usługi, ale nie ujawniał ich w oświadczeniach majątkowych i wpisach do rejestru korzyści, a tym samym złamał ustawę i stracił przymiot nieskazitelnego charakteru. Trzeba to sprawdzić. CBA jest organem uprawnionym do badania prawdziwości tego typu oświadczeń, stąd też moje zawiadomienie – powiedział „Codziennej" polityk.

Dopytaliśmy również o odpowiedzi, które otrzymał od instytucji państwowych, gdy pytał o charakter zatrudnienia w nich ministra Berka. – Wszystkie instytucje, do których się zwróciłem, udzieliły odpowiedzi. Każda z nich, począwszy od Najwyższej Izby Kontroli, poprzez kancelarię premiera, RCL, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, a kończąc na Kancelarii Senatu, oświadczała, że pan Berek nie pracował tam jako radca prawny – podkreślił w rozmowie z „Codzienną" poseł Paweł Jabłoński.

Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie będzie się domagała także Kancelaria Prezydenta RP. Zapowiedział to na wczorajszej konferencji prasowej minister Zbigniew Bogucki, który zamierza wystąpić do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego o wyjaśnienie wątpliwości dotyczących Macieja Berka i badania jego stażu pracy. – To nie jest warunek, który stawia pan prezydent, to nie jest warunek, który stawia opozycja, to nie jest warunek wymyślony, tylko to jest warunek twardo zapisany w ustawie. I ten warunek trzeba spełniać. Dzisiaj wydaje się, że ten warunek mógł nie zostać spełniony – mówił minister Bogucki. – Prezydent jest strażnikiem konstytucji i nie może być tak, żeby ostatecznie do orzekania w najważniejszych ustrojowych sprawach państwa w TK została dopuszczona osoba, która być może – wiele na to wskazuje – w ogóle nie spełnia warunków formalnych, czyli warunków wyjściowych, podstawowych do tego, żeby być procedowana, przejść przez Sejm i być głosowana przez wysoką izbę – podkreślał szef Kancelarii Prezydenta.

Żurek zapowiada pseudoślubowanie

Z kolei przedstawiciele koalicji 13 grudnia wprost już zapowiadają, jakie kroki podejmie ich środowisko, jeżeli prezydent Nawrocki będzie zwlekał z odebraniem od Berka ślubowania. – Jeżeli nie będzie złożone zaproszenie do Pałacu Prezydenckiego, to my mamy tę procedurę przetestowaną – mówił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek na antenie radiowej Trójki. Tym samym członek rządu Tuska zasugerował, że powtórzą pseudoślubowanie podobne do tego, które zorganizowano w kwietniu w Sejmie. – Maciej Berek ma tę drogę i tutaj pytanie, czy prezydent chce łamać prawo, czy też będzie zaproszenie do pałacu. Nie będzie – będzie przed Sejmem. Jeżeli nie będzie zaproszenia do pałacu, to uważam, że należy tę procedurę powtórzyć – zapowiedział Waldemar Żurek.

Warto przypomnieć, że wiele autorytetów prawnych wypowiadało się w ostatnich miesiącach, iż tego typu wydarzenie nie rodzi żadnych skutków prawnych.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl f675d95f99



fot. Facebook/d

ZAWIADOMIENIE W SPRAWIE DZIKÓW

WARSZAWA \ **Sytuacja z dzikami w Warszawie wymknęła się spod kontroli. W 2026 r. odnotowano aż 160 ataków tych zwierząt. Atakują mieszkańców i zwierzęta domowe. Składamy zawiadomienie do prokuratury – poinformował wczoraj Damian Kowalczyk, stołeczny radny z PiS.**

RZĄD \ Zmiany w Ministerstwie Klimatu i Środowiska

Zielona fanatyczka zastępuje Dorożałę

W Ministerstwie Klimatu i Środowiska nie pracuje już Mikołaj Dorożała. Został on zastąpiony przez Sławomira Ćwika z Partii Centrum Pauliny Hennig-Kloski. Jak się okazało, nie oznacza to automatycznego przejęcia jego obowiązków. Większą część kompetencji Dorożały przejmie Urszula Zielińska. – Z deszczu pod rynnę – komentują politycy opozycji.

Jacek Liziniewicz



Mikołaj Dorożała jako wiceminister klimatu dał się poznać jako cynik i ideolog. Nawet koalicjantom, m.in. PSL, trudno było zaakceptować jego pomysły | fot. MKiŚ/d

Mikołaj Dorożała był skonfliktowany zarówno ze środowiskiem leśników i myśliwych, jak i przedstawicielami własnej koalicji. Otwarcie wrogość okazywał mu Bartosz Romowicz z Polski 2050. W przeszłości pojawiały się też inne konflikty.

W sierpniu 2024 r. Mikołaj Dorożała publicznie skomentował wypowiedzi Elżbiety Łukacijewskiej z KO. Powiedział, że w ich bezpośredniej rozmowie posłance najbardziej zależało na przywróceniu jej męża do pracy w Lasach Państwowych i że faktycznie on wrócił. Dodał, że Łukacijewska jest „zakładniczką tego, co dzieje się na Podkarpaciu", i wpisuje się w narrację leśników oraz myśliwych.

Zakulisowe działania wobec wiceministra podejmowało PSL. To Urszula Pasławska z PSL najbardziej „ucieszyła się" z jego dymisji. Umieściła w sieci zrobioną w AI grafikę, na której trzyma dubeltówkę i ma na głowie czapkę z szopa jak David Crocket, czym wywołała oburzenie. Posłanka PSL umieściła też nagranie. – Emocje już opadły. Czas na nowe otwarcie w ochronie środowiska. Rozmowę o ochronie środowiska, o tworzeniu rezerwatów, o dialogu ze społeczeństwem, o gospodarce leśnej i o łowiectwie. Taką przestrzenią jest Komisja Ochrony Środowiska, do której serdecznie zapraszam – mówi na nim Pasławska.

Na zmianę wiceministra pozytywnie zareagowało środowisko leśników i myśliwych. Większych kontrowersji nie wzbudziło również to, że za Mikołaja Dorożałę został powołany Sławomir Ćwik z partii Centrum. Wczoraj jednak okazało się, że to nie on będzie nadzorował politykę leśną i łowiectwo. Ministerstwo Klimatu i Środowiska poinformowało, że dużą część kompetencji Mikołaja Dorożały przejmie Urszula Zielińska. Ma ona zostać głównym konserwatorem przyrody i nadzorować m.in. parki narodowe oraz GDOŚ i RDOŚ.

Nie wiadomo dokładnie, kto przejmie departament łowiectwa i leśnictwa. To kluczowe, bo Zielińska to zdeklarowana przeciwniczka łowiectwa. Ostatnio była jednym z nielicznych posłów, którzy poparli inicjatywę „Uwaga! Polowanie". Uderzała też w Lasy Państwowe i gospodarkę leśną. – 20 proc. lasów wyłączonych z wycinki. Moratorium na wycinkę lasów będziemy przedłużać do momentu wypracowania konsensusu. Polki i Polacy mówią jasno: „Stop wycinkom!". Dlatego obejmiemy 20 proc. powierzchni lasów zakazem wycinki i specjalną ochroną – mówiła Zielińska.

Wczoraj zapowiadało się, że to Zielińska ma przejąć lasy i łowiectwo. Niepotwierdzona oficjalnie informacja wywołała poruszenie. „Urszula Sara Zielińska z partii Zieloni ma zastąpić Mikołaja Dorożałę na stanowisku Głównego Konserwatora Przyrody. Czyli zamiast cynika i ideologa będzie teraz przedstawicielka środowiska fanatyków, dość dobrze znana z internetowych memów. Czyżbyśmy mieli zatęsknić za Mikołajem? A może to jednak plotka?" – napisali przedstawiciele Protestu Branży Drzewnej.

Nominację ostro krytykują przedstawiciele opozycji. „Niszczenia Lasów Państwowych i polskiego przemysłu drzewnego ciąg dalszy. Obowiązki odwołanego Mikołaja Dorażały przejmuje Urszula Zielińska. To nie tylko radykalna zwolenniczka ekologizmu, ale też jedna z głównych atakujących polskich obrońców granic. To za jej przyczyną i jej koleżanki Jachiry ciągają po sądach komisarza Tomasza Waszczuka z policji w Hajnówce. Nie ma co liczyć na opamiętanie tego rządu, w naszych rękach jest decyzja, czy odsuniemy w najbliższych wyborach takich ludzi od władzy" – napisał wczoraj Jacek Sasin z PiS.

Czarnek: Centralny Port Komunikacyjny umiera na naszych oczach

INWESTYCJE \ **Centralny Port Komunikacyjny po przejęciu władzy audytowano – po tym ograniczono jego wielkość, przepustowość. Co ważne, komponent kolejowy – który w naszym projekcie zakładał 1800 km linii kolejowych, dziś jest sprowadzony do 480 km. A nawet to nie jest realizowane – mówił we wtorek Przemysław Czarnek przed gmachem Ministerstwa Infrastruktury.**

Realizacja projektu Centralnego Portu Komunikacyjnego napotyka od czasu zmiany władzy politycznej w kraju serię cięć i zmian odbiegających od pierwotnych założeń. We wtorek parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości bili na alarm przed kolejnymi cięciami w projekcie.

– Mija właśnie 1000 dni rządu Donalda Tuska. Pamiętamy wszyscy te obietnice. Nie będziemy ich tu wszystkich przywoływać – rozpoczął Przemysław Czarnek konferencję przed gmachem Ministerstwa Infrastruktury. – Nadrobienie tak wielkiej straty będzie procesem długoterminowym, a więc opóźni wiele inwestycji – nawiązał do stanu budżetu państwa.

– Centralny Port Komunikacyjny po przejęciu władzy audytowano – po tym ograniczono jego wielkość, przepustowość. Co ważne, komponent kolejowy – który w naszym projekcie zakładał 1800 km linii kolejowych, dziś jest sprowadzony do 480 km – przekazał kandydat PiS na premiera.

Przyznał, że nawet to nie jest realizowane, bo „Ministerstwo Infrastruktury zwróciło się do Ministerstwa Finansów o obligacje skarbu państwa zaledwie w kwocie nieco ponad 7 mld zł". – Całość środków na komponent kolejowy w latach 2024–2026 miała wynieść 14 mld zł – przypomniał Czarnek.

– To wszystko pokazuje, że inwestycja Centralny Port Komunikacyjny umiera na naszych oczach. W tysiąc dni po rozpoczęciu rządów Donalda Tuska – zarzucił rządzącym prof. Przemysław Czarnek.

Aleksander Mimier, źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl f675d95f99


fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

PROKURATURA WSZCZĘŁA ŚLEDZTWO

OPOZYCJA \ Poseł Andrzej Śliwka poinformował, że prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie afery Barbary Mróz-Gorgoń i Marki Polska. – Robimy, a nie gadamy – skomentował poseł Śliwka.


fot. niezalezna.pl/d

KLUBOWICZE PODRÓŻUJĄ PO TOSKANII

INTEGRACJA \ Trwa wspólna podróż Klubów „Gazety Polskiej" po Toskanii. Uczestnicy wyjazdu odwiedzają najpiękniejsze zakątki włoskiego regionu, łącząc zwiedzanie zabytków z czasem spędzanym razem.

POLITYKA \ Rzecznik rządu atakuje Republikę, teraz odpowie przed sądem

Kral ma obciążyć wrogów Tuska. Ale za kłamstwa nic mu nie grozi, bo jest podejrzanym!

Kierownictwo Telewizji Republika podjęło decyzję o wytoczeniu rzecznikowi rządu Adamowi Szłapce procesu karnego oraz cywilnego w związku z kolejnymi publicznymi atakami oraz rozpowszechnianiem nieprawdziwych oskarżeń wobec stacji w kontekście afery Zondacrypto. – Obserwujemy dążenie nie do tego, aby sprawę wyjaśnić, ale do tego, żeby Przemysława Krala zmusić do obciążenia opozycji, Telewizji Republika lub innych osobistych wrogów premiera – mówi „Codziennej" mec. Michał Skwarzyński. Problemy prawne przez piątkowe wystąpienie w Sejmie może mieć Donald Tusk.

Jan Przemyłski

W piątek premier Donald Tusk, odczytując z sejmowej mównicy fragment zeznań osoby zamieszanej w aferę Zondacrypto, nie ujawnił jej danych, jednak z treści wypowiedzi jednoznacznie można było wywnioskować, iż chodzi o Przemysława Krala. Wówczas jeszcze zarówno media, jak i politycy spekulowali, iż mężczyzna może otrzymać status tzw. małego świadka koronnego.

W poniedziałek natomiast rzeczniczka prokuratora generalnego, prok. Anna Adamiak podczas konferencji prasowej unikała za wszelką cenę odpowiedzi na pytania o status procesowy Krala, jednocześnie podkreślając, że jest to decyzja prokuratora prowadzącego.

Inne światło na sprawę rzuciła tego samego dnia wieczorem prok. Ewa Wrzosek, która na antenie Radia Tok FM stwierdziła, że szef Zondacrypto na pewno podjął współpracę i składa wyjaśnienia jako... podejrzany.

Bezkarność premiera?

Premiera Tuska ostatecznie pogrążył we wtorek minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, który w Programie III Polskiego Radia wyjawił, iż Przemysław Kral nie jest ani świadkiem koronnym, ani świadkiem. – Powiem tak: nie jest świadkiem koronnym i nie jest świadkiem. Zeznaje w tym postępowaniu (...). Wskazuje na dowody, a prokuratorzy weryfikują te dowody – powiedział Żurek.

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w prawie karnym obowiązuje zasada „nemo tenetur", co oznacza, iż nikt nie ma obowiązku samoobciążania się. W praktyce wiąże się to z tym, że podejrzany, składając wyjaśnienia, może kłamać w ramach realizacji prawa do obrony.

Kolejną szokującą sprawą jest ujawnienie przez szefa rządu zeznań osoby najprawdopodobniej mającej status podejrzanego. Posłowie PiS złożyli już zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez szefa rządu, polegającego na bezprawnym publicznym rozpowszechnianiu wiadomości z postępowania przygotowawczego.

O komentarz do sprawy poprosiliśmy adwokata dr. Michała Skwarzyńskiego. – Nie ma znaczenia, czy to są zeznania, czy wyjaśnienia [zeznania składa świadek, a wyjaśnienia – podejrzany – przyp. red.] – mówi „Codziennej" mec. Skwarzyński.

– To jest dowód w sprawie, który podlega ochronie, i niezależnie od tego, czy chodzi o zeznania, czy o wyjaśnienia, to premier nie mógł zrobić tego, co zrobił. Mamy do czynienia ze złamaniem prawa. Jestem bardzo ciekawy, jaką informację otrzymał od prokuratora generalnego – zastanawia się ekspert.

– Sytuacja, której byliśmy świadkami w piątek, jednoznacznie wskazuje, że chodzi przede wszystkim o zrobienie show medialnego, a nie o wyjaśnienie sprawy. Żaden poważny oskarżyciel, mający sprawę na podobno 300 mln zł, nie pozwoli, aby ktoś ujawniał, co w tej sprawie jest zeznawane. Natomiast Donald Tusk uważa, że jest bezkarny. Obserwujemy dążenie nie do tego, aby sprawę wyjaśnić, ale do tego, żeby Przemysława Krala zmusić do obciążenia opozycji, Telewizji Republika lub innych osobistych wrogów premiera – ocenia mec. Skwarzyński.

TV Republika reaguje

Oprócz prób obciążania wspomnianą aferą niewygodnych dla władzy podmiotów prowadzona jest także szeroko zakrojona kampania oszczerstw. Rzecznik rządu Adam Szłapka na wczorajszej konferencji prasowej wielokrotnie przekonywał, iż Telewizja Republika otrzymała kilkadziesiąt milionów złotych za reklamy Zondacrypto.

To oczywiste kłamstwo, a faktury potwierdzające, iż wszystkie zlecenia opiewały na kwotę ok. 6 mln zł i zostały przez kierownictwo stacji dawno ujawnione. O swoich rozliczeniach z upadłą giełdą nie chcą natomiast mówić prorządowe media, a politycy koalicji 13 grudnia celowo nie wymieniają ich w swoich atakach.

W związku z tą sytuacją kierownictwo TV Republika podjęło decyzję o pociągnięciu Szłapki do odpowiedzialności. – Pan rzecznik będzie miał proces z art. 212 Kodeksu karnego i kolejny proces o odszkodowanie, bo naprawdę, rolą rzecznika rządu nie jest fałszowanie dokumentów, podawanie nieprawdziwych informacji i atak na jedną telewizję. Mam wrażenie, że oni nie mają żadnych innych problemów w tym państwie, tylko podawanie absurdalnych kłamstw – zadeklarował red. Tomasz Sakiewicz, prezes Republiki.

Manipulacje Żurka i Tuska

To nie koniec problemów z prawem premiera i jego współpracowników. Jak ustalił wczoraj portal Niezależna.pl, prokurator generalny Waldemar Żurek i premier Donald Tusk w piątek w Sejmie, wypowiadając się o śledztwach ws. Zondacrypto, dopuścili się serii manipulacji. Próbowali m.in. obciążyć Zbigniewa Ziobrę.

„Prokuratura za czasów Zbigniewa Ziobry nie umarzała żadnych spraw dotyczących okradania klientów Zondacrypto i BitBay, tylko je wszczęła" – pisze na Niezależnej red. Tomasz Grodecki. Dalej wskazuje, że umorzenia następowały 29 kwietnia 2024 r. i 5 lutego 2025 r. Co więcej, decyzje w tej sprawie podejmował m.in. prokurator awansowany przez Adama Bodnara Sebastian Rohm, który de facto w przeszłości był w opozycji do Zbigniewa Ziobry.

Prokuratura dyscyplinuje koalicjantów Tuska

KOALICJA 13 GRUDNIA \ Minister funduszy i polityki regionalnej została przesłuchana w prokuraturze. Katarzyna

Pełczyńska-Nałęcz poinformowała o złożeniu wyjaśnień w sprawie dotyczącej zwrotu VAT z czasów, gdy pełniła funkcję ambasadora Polski w Moskwie. Przesłuchanie miało trwać 3,5 godziny i dotyczyć spraw prywatnych.

Środowisko Polski 2050 zostało wzięte na celownik już ponad rok temu. To właśnie wtedy marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie uległ szantażom politycznym i postanowił zorganizować zaprzysiężenie Karola Nawrockiego na stanowisko prezydenta. Od tamtej pory pozycja Polski 2050 jest stopniowo osłabiana. Najpierw Donald Tusk wbrew politycznej umowie nie powołał na stanowisko wicepremiera Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, mimo że rok temu została ona desygnowana na to stanowisko przez partię. Potem w cień usunął się Szymon Hołownia, a wybory w partii przyniosły chaos organizacyjny i wreszcie trwały rozłam. Co chwilę wobec polityków Polski 2050 wznawiane są postępowania prokuratorskie. Były marszałek Sejmu jest regularnie przyciskany sprawą Collegium Humanum. Do Sejmu mają trafić wnioski o uchylenie mu immunitetu. Jak się okazuje, prokuratura jest też aktywna w przypadku Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz.

„Wczoraj 3,5 godziny przesłuchiwała mnie prokuratura, i to nie byle jaka, a regionalna. Jako świadka. Ale wszystkie (dosłownie wszystkie) pytania dotyczyły tylko mnie i mojej rodziny. Najwyraźniej jestem świadkiem w swojej własnej sprawie. A czego dotyczy sprawa? Rzekomego zwrotu 770 zł VAT z czasów mojego ambasadorowania w Moskwie (nadmieniam, że osoby mieszkające poza UE, w tym polscy dyplomaci, mają prawo do takiego zwrotu). I teraz hit – istota wątpliwości jest wokół tego, czy ja aby na pewno w tym czasie mieszkałam w Rosji. Czy mam na to dowody?! Bo jak rozumiem, sam fakt bycia ambasadorem takim dowodem nie jest" – napisała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz w mediach społecznościowych.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl f675d95f99



fot. AdobeStock/d

POLACY NIE MAJĄ OSZCZĘDNOŚCI

FINANSE \ Jak wynika z najnowszego badania VeloBanku, aż 25 proc. Polaków nie posiada żadnych oszczędności. Jednocześnie 14 proc. respondentów zdołało odłożyć kwotę przekraczającą 100 tys. zł. Ponad połowa oszczędzających przyznaje, że robi to „na czarną godzinę".

REFORMA OCHRONY ZDROWIA \ Lekarze rezydenci punktują bubel Ministerstwa Zdrowia

Prawda w oczy Sobierańskiej-Grendzie

Nie da się naprawić sytuacji w ochronie zdrowia „za pomocą projektu napisanego w tydzień" i „na kolanie". Rząd najwyraźniej zamierza „kopnąć kamień dalej, zrzucić tę odpowiedzialność na przyszłą kadencję", czyli zostawić rozpadającą się ochronę zdrowia do naprawy rządowi, który przyjdzie po Tusku – piszą w swoim stanowisku lekarze rezydenci. – Ten projekt ustawy jest po prostu zły. Resort, rząd stracił szansę na rozpoczęcie reformy systemu w sytuacji, kiedy opinia publiczna i samo środowisko lekarskie były na nią gotowe – mówi Sebastian Goncerz.

Jarosław Molga



Minister zdrowia zapowiedziała, że ustawa dotycząca uregulowania płac medyków nie wejdzie w życie w najbliższym czasie, ale będzie zawierać 12-miesięczne vacatio legis | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Ministerstwo Zdrowia nie wsłuchało się w głos środowiska, tylko zdało sobie sprawę z konsekwencji ustawy napisanej na kolanie i chce problem przerzucić na drugą kadencję" – piszą lekarze rezydenci w odpowiedzi na publiczne twierdzenia minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Kilka dni temu minister zapowiedziała, że ustawa dotycząca uregulowania płac medyków nie wejdzie w życie w najbliższym czasie, ale będzie zawierać 12-miesięczne vacatio legis.

„Trzeba powiedzieć jasno – gdyby ta ustawa była zwyczajnie dobra i zawierała skuteczne metody w walce z kominami płacowymi, to podobna decyzja nigdy by nie zapadła. Niezależnie od głosu lekarzy" – podkreślają lekarze rezydenci i przypominają, że do projektu wpłynęło ponad pół tysiąca uwag nie tylko ze strony organizacji lekarskich, lecz także od dyrektorów szpitali czy niezależnych ekspertów.

– Ustawa została szeroko skrytykowana, ponieważ planowane rozwiązania będą prowadzić do utrudnienia dostępu do leczenia. Przykładowo wymóg minimalnie 80 godzin zatrudnienia będzie prowadzić do likwidacji konsultacji specjalistycznych w niektórych szpitalach. To jeden z przykładów na to, że ten projekt ustawy, zamiast naprawiać system, zakładał rozwiązania pogarszające pacjentom dostępność świadczeń. Jednocześnie nie rozwiązuje podstawowej przyczyny kominów płacowych, jaką jest wycena tych świadczeń – mówi „Codziennej" Sebastian Goncerz, przewodniczący Porozumienia Rezydentów przy Ogólnopolskim Związku Zawodowym Lekarzy.

„Nie powinno być to zaskoczeniem – w końcu naprawa 30 lat zaniedbań za pomocą projektu napisanego w tydzień nie mogła być skuteczna. Tylko co zrobić, skoro okazuje się, że wielka i wspaniała reforma sprawi, że publiczna ochrona zdrowia w wielu obszarach ulegnie zawaleniu? Otóż kopnąć kamień dalej, zrzucić tę odpowiedzialność na przyszłą kadencję" – wskazują na rzeczywisty cel rządu lekarze rezydenci.

– Problemem nie jest słuszna intencja likwidacji kominów płacowych czy zwalczanie innych patologii. Ustawa została napisana na szybko, bez oceny skutków regulacji, jako doraźna potrzeba wizerunkowa, a nie realna wola reformy – mówi „Codziennej" Sebastian Goncerz.

Jego zdaniem problemem jest to, że de facto wycofano się z wprowadzenia rozwiązań, których oczekiwały opinia publiczna i samo środowisko lekarskie. – Stracono szansę na rozpoczęcie rzeczywistych zmian, by zacząć naprawiać ten system. By realnie zacząć zwalczać patologie. Zamiast tego przygotowano projekt ustawy, który zamiast naprawiać, miał jedynie za zadanie zaradzić wizerunkowym kłopotom, a kiedy okazało się, jakie mogą być skutki tego projektu, wycofanie się z niego tłumaczy się „wsłuchaniem w głos środowiska" – zżyma się Goncerz.

Dramat Miastka po upadku szpitala

SPRAWY LOKALNE \ **Solidarność regionu słupskiego nadal nie ma odpowiedzi od spółki prowadzącej upadły szpital w Miastku w sprawie struktury zatrudnienia. – Tu nie ma dobrej woli współpracy. Mam nadzieję, że nasze działania wymuszą podjęcie jakichś kroków ze strony władz regionu, wojewody i marszałka – mówi „Codziennej" szef regionu „S" Dariusz Piankowski. Solidarność chce zorganizować targi pracy dla osób, które utraciły pracę po upadku szpitala.**

Wczoraj na wniosek Solidarności sytuacja ludzi bez pracy i bez pieniędzy po upadku szpitala była przedmiotem obrad rady dialogu społecznego przy wojewodzie pomorskim.

– Liczę na zainteresowanie ze strony władz regionu losem ludzi, którzy zostali bez pieniędzy i bez pracy. Fakt, że to my, a nie organy samorządu czy rządu, działamy, by pomóc tym ludziom, powinien wreszcie skłonić urzędy wojewódzki i marszałkowski do działania – mówi Piankowski.

Podkreśla, że po upadku szpitala bez pracy w liczącym 10 tys. mieszkańców mieście zostało ok. 300 osób i nie mogą się one zarejestrować jako bezrobotni, a nie mają też wypłacanych wynagrodzeń.

– Co więcej, zostali wprowadzeni w błąd przez burmistrza, który informował, że po złożeniu wniosku do sądu o upadłość spółki [szpital był spółką prawa handlowego, której właścicielem było miasto – przyp. red.] mogą się rejestrować. Nie mogą, bo formalnie spółka istnieje. Wiele z tych osób nie może liczyć na odzyskanie zaległych wynagrodzeń z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, ponieważ środki z FGŚP dostają tylko osoby zatrudnione na umowę o pracę. Jak wielki to problem, nie wiemy, ponieważ do dziś spółka nie odpowiedziała nam na pytania dotyczące struktury zatrudnienia – mówi szef regionu „S".

Piankowski podkreśla, że w jego ocenie nie ma dobrej woli po stronie spółki i burmistrza. – Burmistrz na ostatnim spotkaniu, które zorganizowaliśmy w sprawie pomocy ludziom, nie odpowiedział na żadne pytania. Twierdził jedynie, że się dowie, że się zapyta. Pytam więc: co to za burmistrz i de facto właściciel spółki, który niczego nie wie?! – komentuje sytuację Piankowski.

Solidarność chce zorganizować targi pracy dla mieszkańców Miastka. – W tej chwili prowadzimy rozmowy z potencjalnymi pracodawcami zainteresowanymi zatrudnieniem tych, którzy stracili pracę w szpitalu. Liczymy na to, że takie targi odbyłyby się w Miastku jeszcze tej jesieni – mówi „Codziennej" Piankowski.

Mieszkańcy Miastka cały czas zbierają podpisy pod referendum w sprawie odwołania burmistrza i rady miasta. By mogło się ono odbyć, koniecznych jest 1400 podpisów. Z naszych informacji wynika, że obecnie brakuje ok. 200 podpisów.

Jak podkreśla w lokalnych mediach jedna z organizatorek inicjatywy referendalnej Wiesława Szukalska: – To nie jest absolutnie żadna wojna z burmistrzem, to nie jest żadna walka polityczna. To jest po to, aby każdy mieszkaniec mógł powiedzieć: „tak, chcę tej władzy", „nie, nie chcę", i do tego mamy pełne prawo.

(jm)

eprasa.pl f675d95f99


fot. x.com/d

PREZYDENT PROPONUJE SWÓJ PROJEKT

KRYPTOWALUTY \ Drugi prezydencki projekt ustawy dotyczącej kryptoaktywów został dziś rano złożony do marszałka Sejmu – poinformował we wtorek Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta.



fot. Facebook/d

RCB INFORMOWAŁO O ATAKACH

BEZPIECZEŃSTWO \ Rządowe Centrum Bezpieczeństwa poinformowało o zmasowanym ataku Rosji na Ukrainę. Alarm rozesłano we wschodnich rejonach Polski po ok. 6.30 i odwołano po około 20 minutach.

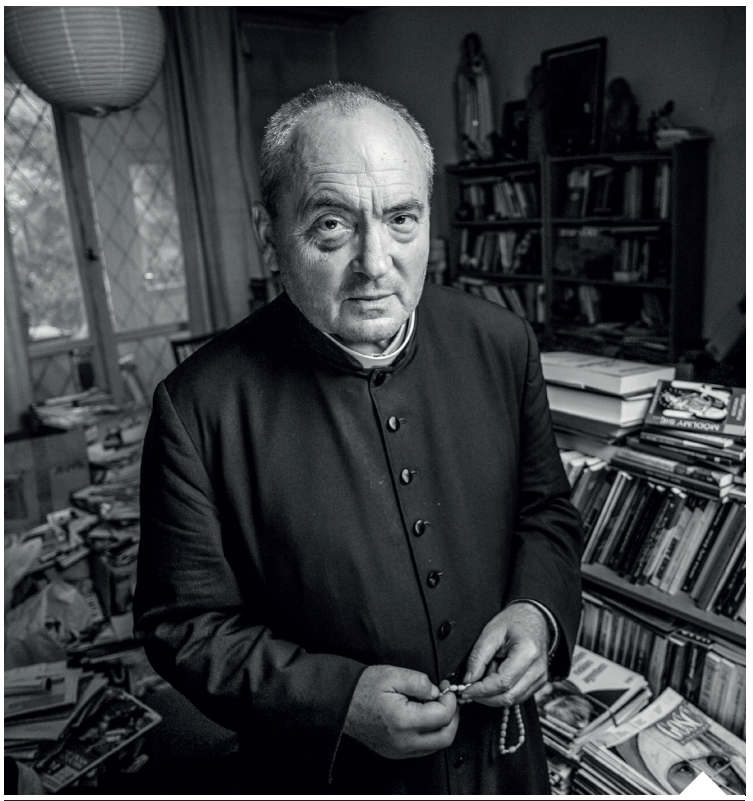
WSPOMNIENIE \ Był niezłomnym kapłanem, który po 2010 r. inicjował modlitwy w miesięcznice katastrofy smoleńskiej

Odszedł ks. Stanisław Małkowski, działacz opozycji i kapelan Solidarności

W nocy 7 września 2026 r. w wieku 82 lat zmarł ks. Stanisław Małkowski, działacz opozycji demokratycznej i kapelan Solidarności – przekazała archidiecezja warszawska. Jak napisano w komunikacie, szczegóły pogrzebu zostaną podane w późniejszym terminie.

Aleksander Mimier

Ks. Stanisław Małkowski był działaczem opozycji demokratycznej, kapelanem Solidarności, ale też socjologiem i publicystą. Urodził się 29 lipca 1944 r. w Woli Korytnickiej koło Węgrowa. Był absolwentem Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie wstąpił w 1970 r., a święcenia kapłańskie otrzymał cztery lata później, 22 grudnia 1974 r., z rąk biskupa pomocniczego warszawskiego Zbigniewa Kraszewskiego.


Ks. Stanisław Małkowski (1944–2026) | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Jako wikariusz i rezydent posługiwał w parafiach warszawskich i pozawarszawskich, m.in. w Parafii Bożego Ciała na Kamionku, w Skierniewicach, Ząbkach, w warszawskich parafiach – św. Jozafata i Matki Bożej Królowej Świata. W połowie lat 70. wstąpił do nowicjatu w zakonie kaznodziejskim (dominikanie), ale po roku powrócił do posługi kapłana diecezjalnego.

Od lat 60. XX w. był zaangażowany w działalność opozycyjną, za którą Służba Bezpieczeństwa wielokrotnie go zatrzymywała i przesłuchiwała.

W seminarium poznał ks. Jerzego Popiełuszkę, z którym się zaprzyjaźnił, a później został jego współpracownikiem. Od 1982 r. wraz z ks. Popiełuszką odprawiał słynne msze święte w intencji ojczyzny w Kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

11 listopada 2021 r. ks. Stanisław Małkowski został uhonorowany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę Orderem Orła Białego. Najwyższe odznaczenie państwowe duchowny otrzymał „w uznaniu znamienitych zasług w pracy duszpasterskiej, za bohaterską postawę kapelana Solidarności wspierającego słowem i czynem walkę o Polskę niepodległą i sprawiedliwą, stojącego po stronie dobra i prawdy w obronie niezbywalnych praw człowieka".

Od lipca 2022 r. jako emeryt zamieszkał w domu rodzinnym na terenie diecezji warszawsko-praskiej.

Źródło: Niezależna.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl f675d95f99



fot. unn.ua/d

UKRAIŃSKI PROKURATOR GENERALNY ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ

SKANDAL KORUPCYJNY \ **Rusłan Krawczenko, prokurator generalny Ukrainy, złożył rezygnację w związku z dochodzeniem prowadzonym przez Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalną Prokuraturę Antykorupcyjną (SAP) ws. ochrony centrów telefonicznych, które prowadziły przestępczą działalność.**

NIEMCY \ Obława zakończona sukcesem

Z rakietami i bombami ruszył na węgiel. Ekoterrorysta w rękach policji

W rejonie Akwizgranu niemiecka policja aresztowała Daniela V. 48-latek jest podejrzany o przeprowadzenie serii ataków na sieć energetyczną w całym kraju. Przedstawiciele niemieckiego rządu jednoznacznie określają jego działania mianem ekstremizmu klimatycznego.Paweł Kryszczak

We wtorkowy poranek 1 września doszło do ataku na stację elektroenergetyczną w miejscowości Turnow-Preilack, niedaleko elektrowni węglowej Jänschwalde w Brandenburgii. Sprawca wykorzystał domowej roboty wyrzutnie rakiet, z których wystrzelił materiał przewodzący w linie wysokiego napięcia, aby dokonać zwarcia. Jeszcze tego samego dnia doszło do próby sabotażu stacji transformatorowej w Bergheim, która zasila elektrownię w Rommerskirchen w Nadrenii Północnej-Westfalii.

Jak przypomina portal Rbb24, ataki w Turnowie-Preilacku i Bergheim doprowadziły do wyłączenia bloków elektrowni, ale według służb bezpieczeństwa i operatorów dostawy energii elektrycznej nie zostały zakłócone ani zagrożone.



48-letni Daniel V. był poszukiwany przez policję w związku z serią aktów sabotażu wymierzonych w infrastrukturę energetyczną | fot. YouTube/d

Zarówno w przypadku próby sabotażu w Brandenburgii, jak i Nadrenii Północnej-Westfalii istnieją listy, w których sprawca przyznawał się do odpowiedzialności za ataki. Jak przypomina „Tagesschau", 48-letni mężczyzna w swoich listach podawał „walkę z paliwami kopalnymi" jako przyczynę niszczenia infrastruktury krytycznej. Minister spraw wewnętrznych Niemiec Alexander Dobrindt nazwał sabotaż sieci elektroenergetycznych mianem „ekstremizmu klimatycznego".

W piątek 4 września wokół elektrowni Weisweiler w niemieckim Eschweiler opalanej węglem brunatnym przeprowadzono operację policyjną. Według WDR funkcjonariusze przeszukali okolice elektrowni w celu zabezpieczenia przedmiotów związanych z podejrzeniem sabotażu. Odnaleźli urządzenia odpalające i kable.

W poniedziałek 7 września w pobliżu linii wysokiego napięcia w Erschweiler natrafiono na wyrzutnie rakiet i kolejny list z przyznaniem się do winy, którego treść nie została ujawniona. Policja zablokowała dostęp do elektrowni Weisweiler niedaleko Akwizgranu. Ze względu na działania policyjne zdecydowano się zamknąć na wiele godzin autostradę A4 między węzłami Eschweiler-Ost i Langerwehe.

Wczoraj policji na stacji benzynowej przy autostradzie niedaleko elektrowni Weisweiler udało się aresztować 48-letniego Daniela V., który jest podejrzany o akty sabotażu wymierzone w sieci energetyczne. Przy mężczyźnie znaleziono materiały wybuchowe. „W pobliżu policja natrafiła również na namiot z kolejnymi materiałami wybuchowymi" – informuje „Tagesschau".

Łotwa walczy z rosyjską propagandą

KRAJE BAŁTYCKIE \ **Łotwa zdecydowała się na radykalny krok w walce z rosyjską propagandą i dezinformacją. Wprowadziła zakaz importu drukowanych mediów (książek, magazynów itp.) z Rosji.**

Zakaz wszedł w życie 1 września. Objęto nim wiele towarów, takich jak ubrania, buty, zabawki, gry i sprzęt sportowy. Zakaz obejmuje przedmioty ze wszystkich kategorii na stworzonej przez Gabinet Ministrów liście, które zostały wyprodukowane w Rosji lub na Białorusi.

Zakaz importu towarów, który wprowadzono dzięki nowelizacji Ustawy o pomocy ukraińskim cywilom, obejmuje także media drukowane, jak książki i magazyny. Wcześniej rząd Łotwy zlikwidował ulgę podatkową na rosyjskojęzyczne publikacje drukowane w kraju, zwiększając VAT z 7 do 21 proc. W poniedziałek łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało agencji AFP, że książki dołączono do listy zakazanych towarów w ramach odpowiedzi na rosyjską dezinformację i propagandę wojenną. „Zakaz importu ma na celu ochronę bezpieczeństwa Łotwy i dalsze zmniejszanie związków ekonomicznych z Rosją i Białorusią, które prowadzą i wspierają agresywną wojnę przeciwko Ukrainie" – napisało ministerstwo.

Łotysze mają bardzo złe doświadczenia z Rosjanami. W 1939 r. zostali zmuszeni do podpisania traktatu „o wzajemnej pomocy", który utworzył marionetkowy rząd. W tym samym roku Łotwa została anektowana przez ZSRS. Rosjanie wymordowali do 1941 r. ok. 34 tys. Łotyszy. Po odbiciu Łotwy z rąk Niemców Kreml kontynuował politykę rusyfikacji, którą zakończyło dopiero ogłoszenie przez Łotwę niepodległości w 1991 r.

Lata rosyjskiej kolonizacji sprawiły, że nawet dziś co czwarty obywatel tego kraju deklaruje, że jest Rosjaninem, a w wielu miastach – w tym w stolicy Rydze – etniczni Łotysze są mniejszością. Tamtejsze MSZ zauważyło, że od wybuchu wojny na Ukrainie import towarów z Rosji i Białorusi spadł aż o 91 proc., ale ten spadek nie był widoczny w przypadku mediów drukowanych, które stały się głównym towarem sprowadzanym z tych państw.

Po rosyjskiej agresji na Ukrainę Łotwa stała się jednym z najbliższych sojuszników Ukrainy, przekazując ogromne, jak na tak mały kraj, wsparcie. Od samego początku pada też ofiarą działań hybrydowych moskiewskiego reżimu, jak cyberataki czy operacje wpływu. Wielu Łotyszy jest przekonanych, że jeśli zbrodniarz wojenny Władimir Putin zdecyduje się zaatakować NATO, to Łotwa i inne państwa bałtyckie, które wstąpiły do Sojuszu w 2004 r., staną się jego pierwszym celem.

Rosja nie waha się wykorzystywać mniejszości rosyjskie w tych państwach do swoich celów. W maju kremlowski reżim sugerował, że zaskarży je do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze za rzekome naruszanie praw mniejszości – co kraje bałtyckie stanowczo odrzucają i oskarżają Rosję o cyniczne wykorzystywanie ich do wzmacniania napięć etnicznych w regionie. Wielu komentatorów zauważało wtedy, że kremlowska propaganda przed wojną poświęcała wiele uwagi rzekomym naruszeniom praw rosyjskiej mniejszości na Ukrainie, było to też jednym z pretekstów do wcześniejszego wywołania „wojny domowej" na wschodzie kraju.

Wiktor Młynarz

eprasa.pl f675d95f99


fot. Wikipedia/d

POTĘŻNE UDERZENIE W NARKOBIZNES

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Portugalska policja rozbiła dwie grupy producentów i przemytników narkotyków oraz zarekwirowała ich majątek pochodzący z przestępstwa o łącznej wartości 15 mln euro – poinformowała stacja telewizyjna SIC.


fot. 8.BLTr/d

FALCON LEAP Z UDZIAŁEM POLSKICH ŻOŁNIERZY

OBRONNOŚĆ \ W tym tygodniu w Królestwie Niderlandów rozpoczęły się manewry wojskowe Falcon Leap z udziałem 11 państw, w tym Polski. Żołnierze ćwiczą zrzuty z samolotów spadochroniarzy i sprzętu wojskowego.

SOJUSZNICY \ Rosyjska machina wojenna wspierana przez Pekin

Tajne dostawy z Chin do fabryki dronów Putina

Chińskie państwowe przedsiębiorstwo Jilin Chemical Fiber Group potajemnie wysłało do Rosji surowiec niezbędny do produkcji włókna węglowego, z którego powstają kadłuby dronów Gierań, rosyjskiej wersji irańskiego Shaheda. Wynika to ze wspólnego śledztwa brytyjskiego „Telegraphu" i portalu Politico.

Hanna Shen


David Albright szacuje, że ilość PAN z jednej dostawy wystarczy na produkcję włókna węglowego nawet do 1300 dronów kamikadze | fot. telegram.ru/d

Dziennikarze oparli się na wewnętrznych rosyjskich dokumentach celnych i spedycyjnych, które zdobyło kijowskie Ukraińskie Centrum Bezpieczeństwa i Współpracy (USCC), think tank blisko związany z ukraińskim rządem. Materiały trafiły już do rządów Wielkiej Brytanii i USA. Ich autentyczność potwierdziły komisja specjalna Izby Reprezentantów ds. Chin i strona ukraińska. Brytyjskie MSZ, które również zapoznało się z dokumentami, nie zakwestionowało tych ustaleń.

Z dokumentów, datowanych na 2026 r. i opatrzonych logo Rosatomu, wynika, że z magazynów Jilin do Rosji trafiły dwa 40-stopowe kontenery zawierające łącznie do 46 ton tzw. prekursora PAN, włókna poliakrylonitrylowego, kluczowego składnika do wytwarzania lekkiego wojskowego włókna węglowego. Odbiorcą była spółka Alabuga-Wołokno, należąca do Umatexu, czyli działu materiałów kompozytowych rosyjskiego państwowego koncernu atomowego Rosatom.

Transport zadeklarowano pod kodem celnym właściwym dla cywilnych włókien syntetycznych, takich jak nylon czy poliester. Zdaniem Davida Albrighta, szefa waszyngtońskiego Instytutu Nauki i Bezpieczeństwa Międzynarodowego, prawidłowy kod jednoznacznie wskazywałby na towar podwójnego zastosowania. Była urzędniczka amerykańskiego Departamentu Skarbu Kerri Bitsoff oceniła, że taka praktyka to typowy sposób ukrywania wrażliwego zamówienia. Z analizy danych handlowych firmy Sayari z lat 2022–2025 wynika, że żadna z objętych sankcjami spółek strefy ekonomicznej Alabuga nie importowała towarów pod właściwym dla PAN kodem celnym. Według metadanych dokument spedycyjny został utworzony przez urzędnika rosyjskiej administracji Tatarstanu.

Alabuga-Wołokno działa w specjalnej strefie ekonomicznej Alabuga w Tatarstanie, tam, gdzie Rosja masowo produkuje drony uderzeniowe dalekiego zasięgu. Spółka dostarcza włókno węglowe do ich konstrukcji; według wyliczeń USCC do 2030 r. 89 proc. jej produkcji ma trafiać do przemysłu zbrojeniowego. Z wewnętrznych list produktowych wynika, że firma wytwarza 39 rodzajów wyrobów z włókna węglowego dla lotnictwa i przemysłu stoczniowego, do produkcji rakiet, dronów i pancerzy.

Albright szacuje, że ilość PAN z jednej dostawy wystarczy na produkcję włókna węglowego nawet do 1300 dronów kamikadze. Bez tego surowca, jak tłumaczy, nie da się zbudować płatowca, w tym skrzydeł, zbiornika paliwa i osłony silnika. USCC śledzi co najmniej osiem przetargów na kontenerowe dostawy prekursora PAN z Jilin do Alabugi-Wołokna od 2022 r. Drony Gierań zostały użyte m.in. w sierpniowym ataku na centrum handlowe na środkowej Ukrainie, w którym zginęło co najmniej 16 osób.

Alabuga-Wołokno i Umatex są od 2023 r. objęte sankcjami Wielkiej Brytanii, USA, Unii Europejskiej, Ukrainy, Nowej Zelandii i Szwajcarii. Jilin Chemical Fiber Group nie figuruje na żadnej liście sankcyjnej Zachodu. Zdaniem Albrighta ujawnione dokumenty dają Departamentowi Stanu podstawę do jej sankcjonowania.

Rzecznik Rosatomu oświadczył, że koncern działa w pełnej zgodzie z prawem. Jilin nie odpowiedziało na pytania dziennikarzy. Ambasada Chin w Waszyngtonie potwierdziła, że Pekin nigdy nie dostarczał broni żadnej ze stron konfliktu i ściśle kontroluje eksport towarów podwójnego zastosowania.

Byli amerykańscy urzędnicy nie dają tym zapewnieniom wiary. Dennis Wilder, były zastępca dyrektora CIA ds. Azji Wschodniej, podkreśla, że chińskie firmy państwowe nie są w stanie ukryć takich transakcji przed rządem w Pekinie. Według danych Instytutu Kilońskiego z czerwca Chiny dostarczają ponad 60 proc. komponentów utrzymujących rosyjską machinę wojenną w ruchu.

Wyniki śledztwa „Telegraphu" i Politico ukazały się na krótko przed zaplanowaną na wrzesień wizytą Xi Jinpinga w Waszyngtonie i jego spotkaniem z Donaldem Trumpem. Pod koniec sierpnia Xi zapewniał Władimira Putina o zacieśnianiu wzajemnych relacji.

Serbię czekają wybory, Vučić liczy na utrzymanie dominacji

BAŁKANY \ **Serbia przygotowuje się do przedterminowych wyborów. Aleksandar Vučić liczy, że zamieni stanowisko prezydenta na funkcję premiera. Zachód tymczasem krytykuje Belgrad za celebrowanie pogrzebu zbrodniarza wojennego Ratka Mladicia.**

Po wielu miesiącach protestów opozycji i studentów władze w końcu ustępują i zapowiadają przeprowadzenie przedterminowych wyborów. Głosowanie odbędzie się 18 lub 25 października tego roku, chociaż według kalendarza wyborczego powinno mieć miejsce w grudniu przyszłego roku.

Prezydent Aleksandar Vučić rządzi w Serbii od ponad dekady: w 2012 r. został wicepremierem, ministrem obrony i szefem SNS (Serbskiej Partii Postępowej), a dwa lata później objął stanowisko szefa rządu. Następnie 31 maja 2017 r. został prezydentem kraju, by po pięciu latach rozpocząć sprawowanie drugiej kadencji. Teraz marzy mu się kolejny sukces wyborczy i ponownie funkcja premiera.

Przez długie lata jego władza była niezagrożona, co zawdzięczał umiejętności balansowania między UE, USA, Rosją i Chinami. Pokazywał się dla Zachodu jako polityk, który zapewnia bezpieczeństwo na Bałkanach, hamuje nadzieje bośniackich Serbów na rozbicie Bośni i Hercegowiny i dołączenie Republiki Serbskiej do Serbii, a także nie dopuszcza do rozlewu krwi w Kosowie. W tym samym czasie Vučić kontynuuje współpracę z Rosją, lecz zachowuje neutralność w wojnie na Ukrainie i wspiera ją humanitarnie. Belgrad pod jego rządami otworzył się też mocno na współpracę z Chinami.

O tym, w jakim stanie znajduje się dziś Serbia, świadczy gloryfikowanie przez wielu jej polityków „rzeźnika Bałkanów" Ratka Mladicia. Serbski generał miał w weekend w Belgradzie pogrzeb wojskowy, na którym pojawiła się liczna grupa oficjeli, co wywołało ogromną krytykę na Zachodzie. Vučić jednak nie był na nim obecny, ale wysłał na uroczystość swojego syna.

Przez wszystkie lata rządów Vucicia żaden przedstawiciel opozycji nie potrafił zagrozić politycznej dominacji prezydenta Serbii. Sytuacja zmieniła się jednak, gdy 1 listopada 2024 r. na dworcu w Nowym Sadzie doszło do katastrofy budowlanej, w wyniku której zginęło 16 osób. Tragedia ta przelała czarę goryczy wśród mieszkańców, którzy mieli już dosyć korupcji, nepotyzmu i braku perspektyw – i połączyli się w ruch sprzeciwu wobec rządów Vučicia. Owocem ich protestu było zebranie prawie 400 tys. podpisów z apelem o przeprowadzenie przyspieszonych wyborów.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl f675d95f99


fot. Pixabay/d

BEZROBOCIE W GÓRĘ. MNIEJ OFERT PRACY W SIERPNIU

RYNEK PRACY \ Stopa bezrobocia w sierpniu wzrosła do 5,9 proc. z 5,8 proc. w lipcu – podało MRPiPS. Liczba bezrobotnych sięgnęła 911 tys., o 54,7 tys. więcej niż rok wcześniej. Pracodawcy zgłosili 34,3 tys. ofert, o 11,7 proc. mniej niż w lipcu i 12,7 proc. mniej niż rok wcześniej.

OGRZEWANIE \ Tegoroczny sezon grzewczy rozpoczyna się w warunkach wyjątkowo niekorzystnych dla gospodarstw domowych. Opał tańszy już nie będzie

Zima będzie wyjątkowo droga

Ceny opału rosną jeszcze przed rozpoczęciem sezonu grzewczego. Szczególnie mocno drożeje pellet, którego tona w sprzedaży detalicznej kosztuje już nawet 2600 zł. Węgiel również nie należy do tanich, a liczba firm zajmujących się jego sprzedażą w ostatnich latach wyraźnie spadła. Dla milionów gospodarstw domowych oznacza to jedno: na zakup opału przed zimą trzeba przeznaczyć coraz więcej pieniędzy.

Mariusz Andrzej Urbanke

Wrzesień jest ostatnim momentem, aby bez presji przygotować zapasy opału na sezon grzewczy. Tegoroczny rynek nie daje jednak powodów do optymizmu.

Ceny paliw do ogrzewania pozostają wysokie, a szczególnie trudna sytuacja panuje na rynku pelletu. Jeszcze rok temu na początku września tona tego paliwa kosztowała średnio ok. 1400 zł. Obecnie za pellet drzewny klasy A1 trzeba zapłacić często 1800–2600 zł za tonę, a w niektórych ofertach cena przekracza 2600 zł.

Pellet miał być tanią alternatywą

Wzrost cen pelletu jest szczególnie dotkliwy dla gospodarstw, które w ostatnich latach zdecydowały się wymienić stare kotły węglowe na urządzenia wykorzystujące biomasę. Według UOKiK w Polsce działa ok. 450 tys. gospodarstw domowych korzystających z kotłów na pellet, czyli o ponad 90 tys. więcej niż w 2023 r. Rosnący popyt nie został jednak odpowiednio szybko zrównoważony wzrostem podaży.

Problem zaczyna się już na rynku surowca. Pellet wysokiej jakości, w tym klasy A1, produkowany jest przede wszystkim z trocin i pozostałości powstających podczas obróbki drewna w tartakach. Jednocześnie ograniczenie dostępności drewna i surowca do produkcji pelletu zwiększa presję na ceny. UOKiK wskazuje, że za wzrostem cen stoją przede wszystkim problemy systemowe, czyli niedostosowanie krajowej podaży pelletu do rosnącej popularności kotłów na to paliwo.

Wysokie ceny są już widoczne na rynku detalicznym. W sierpniu i na początku września oferty pelletu klasy A1 sięgały 2200–2600 zł za tonę. W przypadku sprzedaży w workach przeliczenie ceny na tonę może być jeszcze mniej korzystne dla klienta.


Im bliżej sezonu grzewczego, tym popyt będzie bardziej rósł, a wraz z nim presja na ceny | fot. Twitter/d

To problem szczególnie dotkliwy dla osób, które kilka lat temu zainwestowały w kotły pelletowe, licząc na relatywnie tanią i wygodną alternatywę dla węgla.

Węgiel wciąż ogrzewa miliony domów

Mimo kolejnych programów zachęcających do wymiany kotłów węglowych w Polsce nadal 3–3,5 mln gospodarstw domowych ogrzewa domy węglem. Dla nich wrzesień również nie jest dobrym momentem na odkładanie zakupów.

W prywatnych składach tona węgla kamiennego w sortymencie orzech lub kostka kosztuje 1500–1600 zł, a wysokokaloryczne gatunki mogą kosztować 1700–1800 zł. Jeszcze drożej wychodzi zakup węgla pakowanego w worki w marketach budowlanych.

Tańsze oferty można znaleźć bezpośrednio u producentów. Polska Grupa Górnicza podaje, że ceny węgla luzem (za tonę) zaczynają się obecnie od 1150 zł za orzech, 1200 zł za kostkę i 1250 zł za groszek. Ostateczny koszt zakupu może być jednak wyższy po doliczeniu transportu lub usług punktu odbioru. Droższe są paliwa o podwyższonych parametrach. Przykładowo Pieklorz Błękitny kosztuje obecnie w sklepie PGG 1560 zł za tonę.

Alternatywą dla części odbiorców, szczególnie na wschodzie kraju, pozostaje Lubelski Węgiel Bogdanka. W obowiązującym od 20 lipca cenniku dla gospodarstw domowych węgiel orzech kosztuje 1200 zł brutto za tonę, a groszek 1050 zł. Dla innych kategorii odbiorców ceny brutto wynoszą odpowiednio 1240,39 zł i 1090,40 zł. Miał kosztuje 634,48 zł za tonę. Są to jednak ceny w punkcie odbioru Bogdanki, co oznacza, że transport trzeba zorganizować i opłacić we własnym zakresie. Oznacza to, że różnica między ceną u producenta a ceną w lokalnym składzie może być znacząca, ale przy większych odległościach część oszczędności pochłonie transport.

Problemem jest nie tylko cena samego opału. Według Łukasza Horbacza, prezesa Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla, w ostatnich latach mocno zmniejszyła się liczba aktywnych przedsiębiorstw zajmujących się handlem węglem. Rynek, który przed kryzysem energetycznym liczył ponad 10 tys. podmiotów, skurczył się do 5 tys.

Zmniejsza się również krajowe wydobycie, przez co coraz większe znaczenie ma import. To oznacza, że dostępność i cena opału są uzależnione nie tylko od sytuacji polskich kopalń, lecz także od warunków na światowym rynku.

Dla odbiorców oznacza to większą presję na wcześniejsze planowanie zakupów. PGG już w sierpniu informowała o możliwości wcześniejszego zamówienia opału na sezon 2026/2027.

Smog wraca, ale alternatywy kosztują

Wysokie ceny opału zbiegają się z niepokojącymi danymi dotyczącymi jakości powietrza. Polski Alarm Smogowy, analizując dane Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska za 2025 r., wskazał na pogorszenie sytuacji w niemal wszystkich miejscowościach znajdujących się w czołówce najbardziej zanieczyszczonych obszarów.

Organizacja apeluje o dalszą wymianę starych kotłów. Problem polega jednak na tym, że dla części gospodarstw przejście na inne źródło ciepła oznacza bardzo wysokie koszty inwestycji i eksploatacji. W wielu miejscowościach nie ma dostępu do sieci gazowej, a alternatywami pozostają drogie w zakupie m.in. pompy ciepła, LPG czy ogrzewanie elektryczne.

Wysokie ceny pelletu dodatkowo komplikują sytuację. UOKiK zwraca uwagę, że popyt na ten rodzaj paliwa może nadal rosnąć wraz z uruchamianiem kolejnych kotłów dofinansowanych z programu Czyste Powietrze. Jednocześnie ograniczona podaż surowca może utrzymywać presję na ceny.

Zima będzie kosztowna

Tegoroczny sezon grzewczy rozpoczyna się więc w warunkach wyjątkowo niekorzystnych dla gospodarstw domowych. Węgiel nadal pozostaje dla milionów Polaków podstawowym paliwem, ale jego zakup również wymaga coraz większego budżetu.

Pellet, który miał być jedną z alternatyw dla węgla, stał się natomiast paliwem znacznie droższym niż jeszcze rok temu. Dla właścicieli domów najważniejsza jest dziś nie tylko sama cena, lecz także dostępność opału. Im bliżej sezonu grzewczego, tym większy może być popyt, a wraz z nim presja na ceny.

Tegoroczna sytuacja pokazuje również szerszy problem transformacji polskiego ogrzewnictwa. Państwo zachęca właścicieli domów do wymiany starych kotłów, ale jednocześnie ceny części alternatywnych paliw gwałtownie rosną. Dla wielu rodzin decyzja o odejściu od węgla przestaje być wyłącznie kwestią ekologii. Staje się przede wszystkim pytaniem o to, na jakie ogrzewanie będzie je stać w kolejnych latach.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl f675d95f99


fot. Pixabay/d

POLACY OSZCZĘDZAJĄ NA CZARNĄ GODZINĘ. CO CZWARTY NIE MA OSZCZĘDNOŚCI

FINANSE OSOBISTE \ Co czwarty Polak nie ma żadnych oszczędności, a 14 proc. zgromadziło ponad 100 tys. zł – wynika z badania VeloBanku. 53 proc. oszczędzających odkłada pieniądze na „czarną godzinę", a 34 proc. w ostatnim roku musiało sięgnąć po zgromadzone środki z powodu wzrostu kosztów życia. Najpopularniejsze są konta oszczędnościowe (65 proc.) i krótkoterminowe lokaty (38 proc.). Badanie przeprowadzono w lipcu na 1040 osobach.

TECHNOLOGIE \ Europa inwestuje miliardy w satelity. Problemami mogą być technologia i czas

Bruksela chce ścigać Starlinka

Unia Europejska zapowiada rewolucję w telekomunikacji i bezpośrednią łączność smartfonów z satelitami dzięki konstelacji IRIS². Mimo ambitnych haseł o suwerenności cyfrowej i eliminacji „białych plam" wielomiliardowy projekt zmaga się z opóźnieniami, rosnącymi kosztami oraz ryzykiem, że w momencie debiutu będzie już technologicznie przestarzały.

Paweł Woźniak

Pomysł, by zwykły smartfon bez dodatkowych anten łączył się bezpośrednio z satelitami, stał się w Brukseli symbolem walki o technologiczną niezależność. Europejski program IRIS² ma zapewnić bezpieczną łączność instytucjom publicznym, służbom, wojsku i użytkownikom cywilnym. Problem w tym, że jego harmonogram rozmija się z tempem rozwoju rynku.

Gdy amerykańskie firmy, takie jak SpaceX czy AST SpaceMobile, już testują i wdrażają usługi satelitarne we współpracy z operatorami komórkowymi, Europa dopiero finalizuje szczegóły własnego systemu. Pierwsze wystrzelenia zaplanowano na 2029 r., a pełne wdrożenie ma nastąpić w kolejnych latach. Do tego czasu prywatny rynek może zaoferować rozwiązania znacznie bardziej zaawansowane, co stawia pod znakiem zapytania konkurencyjność unijnej konstelacji.



Bruksela przekonuje, że wieloletni projekt publiczny będzie w stanie konkurować z dużo szybszym na ogół rynkiem prywatnym | fot. Airbus/d

Skala finansowa przedsięwzięcia budzi kontrowersje. Docelowo system ma liczyć 348 satelitów, w tym dodatkowe jednostki wzmacniające jego możliwości obronne i kryzysowe. Projekt realizowany w formule partnerstwa publiczno-prywatnego z konsorcjum SpaceRISE, skupiającym m.in. Eutelsat, SES i Hispasat, ma kosztować ok. 10,6 mld euro.

Polska zadeklarowała wkład w wysokości 656 mln euro. Rząd przedstawia tę inwestycję jako szansę dla krajowego sektora kosmicznego, ale nie jest jeszcze jasne, jaka część środków trafi do polskich firm, a jaka do zagranicznych koncernów. Doświadczenia z dużymi projektami kosmicznymi pokazują również, że ich koszty często znacznie rosną w trakcie realizacji. Dla operatorów takich jak Orange, Deutsche Telekom czy Vodafone łączność satelitarna staje się coraz ważniejszym elementem oferty. Nie mogą jednak czekać wyłącznie na IRIS², dlatego równolegle zawierają umowy z dostawcami spoza Unii. Wątpliwości dotyczą także wydajności systemu w pierwszych latach. Początkowo technologia direct-to-device może służyć głównie do wysyłania krótkich wiadomości alarmowych i sygnałów ratunkowych. Obsługa połączeń głosowych i szybkiego przesyłu danych wymagałaby znacznie większej przepustowości oraz sprawnego zarządzania ograniczonym pasmem.

IRIS² może okazać się ważnym narzędziem dla wojska, administracji i służb kryzysowych, zwłaszcza w sytuacji awarii lub zniszczenia naziemnej infrastruktury. Z punktu widzenia zwykłego użytkownika smartfona obietnica stałego zasięgu pozostaje jednak odległą i kosztowną wizją. Największym wyzwaniem będzie nie tylko zbudowanie konstelacji, lecz także dopilnowanie, by w momencie uruchomienia odpowiadała technologiom i potrzebom rynku.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl f675d95f99


fot. Facebook/d

John le Carré
(1931–2020) brytyjski autor kryminałów, dyplomata, aktor, agent MI6

\\ Największym niebezpieczeństwem dla ludzkości nie jest realność sowieckiej potęgi, tylko jej iluzoryczność. \\

FELIETON \ Jak system kontroli, strachu i propagandy wpływał na sposób myślenia zwykłych ludzi w słusznie minionym ustroju

Zniewolony musi pozostawić ślad

W czasie komunistycznego terroru, szczególnie w Związku Sowieckim, dusznego jak „morowe powietrze", ludzie milczeli, a sprowokowani do mówienia „entuzjastycznie" wygłaszali formułki, które władza im zakodowała na „twardym dysku" – jak by to można określić językiem dzisiejszym.



Emil Tańczak

Pamiętam, jak na początku lat 70. do moich sąsiadów przyjechał zza kordonu wschodniego pewien Ukrainiec ożeniony z Polką (z województwa tarnopolskiego), w odwiedziny do dalekich krewnych w Opolu. Była to w jego życiu pierwsza podróż zagraniczna.

Mój sąsiad, z którym przyjaźniłem się od lat, miał pecha, bowiem zwierzchnik z pracy wysłał go niespodziewanie na kilkudniową delegację służbową, i to aż na drugi koniec kraju. Zdyscyplinowany podwładny ubolewał, że nie będzie mógł zaopiekować się gościem w pełni czasu jego pobytu w Polsce. W tej sytuacji sympatyczny sąsiad spontanicznie wpadł na pomysł „uroczystego" przywitania gościa z zagranicy (byli oni rzadkością w tamtych latach), i to natychmiast, jeszcze przed swoim wyjazdem na delegację, więc i mnie w tej euforii zaprosił na „wieczorek zapoznawczy".

Zaszczycony zaproszeniem, przygotowałem się należycie z „gościńcem" pod pachą, wiedząc, że z „gołą ręką" nigdy i nikogo nie należy odwiedzać (tak mnie nauczono wedle kultury kresowej – skąd pochodzę). Przywitany serdecznie przez rodzinę sąsiada i obsypany podziękowaniami za atrakcyjne słodkości (które zdobyłem za dolary), wygodnie się rozsiadłem za obficie zastawionym stołem – tylko gościa brakowało.

Gość zza żelaznej kurtyny

Pytającym wzrokiem prowokowałem gospodarza, a otrzymałem odpowiedź ustną: pan Wasyl „przygotowuje się" w sąsiednim pokoju, a ściślej – przebiera się. Pomyślałem: dobrze zrobiłem, iż włożyłem białą koszulę, krawat i odświętny garnitur, więc pewnie nie wypadnę siermiężnie przy zagranicznym gościu.

Dopiero po dłuższej chwili drzwi sąsiedniego pokoju się otworzyły – najpierw przez szparkę pan Wasyl poobserwował zebranych przy stole (zachował się tak, jakby sprawdzał, czy coś mu nie zagraża), później stanął w drzwiach w pełnej okazałości, „wyelegancjowany" w nowiuteńką piżamę w paski. Gość wbił się w to odzienie nocne zupełnie „dziewicze"; świadczyła o tym metka przy kołnierzyku piżamy, którą nabył tuż po przyjeździe do Polski i nie zdążył oderwać kartonika lub go nie zauważył. Witając nas „barytonem bohaterskim", pan Wasyl wyprostował się jak na mustrze wojskowej, przybrał dostojną minę, ręce ułożył „paszwam" i rzekł (po ukraińsku): „Dobry wieczór, ja już jestem!".

Przy stole gość okazał się sympatyczny, z „duszą słowiańską". Spotkanie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych, a gospodarz dbał, by śledziki i inne smakołyki były skutecznie „zakrapiane". Zanim osiągnęliśmy stan „lekkiej nieważkości", gość ze Związku Sowieckiego oznajmił, że otrzymał od władz sowieckich pozwolenie na pobyt w Polsce w wymiarze maksymalnego czasu, jaki przewidują tamtejsze przepisy – czyli kilka tygodni – po czym dodał z dumą w głosie: „To za dobre sprawowanie".

Zabrzmiało to tajemniczo, lecz tylko się mogliśmy domyślać, co „poeta" miał na myśli.



Dziwny to kraj – dziwili się na Zachodzie – kiedy to „z drugiej ręki" samochód rośnie w cenie | fot. NAC/d

Odkrył jeszcze swój zamiar, że skoro już jest w Polsce, to chciałby odwiedzić krewnych mieszkających pod Szczecinem. „Tylko nie wiem, jak to zrobić" – zakończył.

Gospodarz zareagował sensownie, nie dostrzegając żadnego problemu. – Kiedy wrócę z delegacji, wstaniemy któregoś dnia trochę wcześniej, udamy się na dworzec kolejowy, najlepiej w niedzielę, kiedy na kolei jest mniejszy tłok, kupię bilety do pierwszej klasy, bo tam wygodniej (są miękkie siedzenia), i pojedziemy do Szczecina – rzucił.

Dodał jeszcze, że połączenie kolejowe w relacji Przemyśl–Szczecin (oczywiście przez Opole) jest wygodne, bo bez przesiadki, i że powrót nastąpi tym samym pociągiem.

Samochód – szczyt marzeń

W tamtych czasach kolej była jedynym powszechnym środkiem lokomocji. Samochody osobowe w prywatnych rękach należały do rzadkości. Trzeba było być dobrze ustosunkowanym z kimś „ważnym" w danym terenie (no i oczywiście mieć pieniądze), by po latach pokornego oczekiwania otrzymać „przyspieszenie w kolejce" i w końcu zdobyć upragniony talon na samochód – szczyt marzeń wielu rodaków. A jeśli ktoś był „ustosunkowany" bardzo wysoko, to dostawał kolejne talony. I tak po trzech talonach miał samochód za darmo (tylko że „wdzięczność" należała się darczyńcy talonu).

A jak to było możliwe, że wybrańców spotykała „darmocha"? Kiedy wyprowadzało się pachnący świeżym lakierem pojazd za bramę ówczesnego motozbytu, to tam już czekali „kupcy" i oferowali cenę o jedną trzecią, a nawet o połowę wyższą od urzędowej. Dziwny to kraj – dziwili się na Zachodzie – kiedy to „z drugiej ręki" samochód rośnie w cenie.

„A gdybym gdzieś po drodze zaginął?"

Wracamy do towarzystwa przy stole. Reakcja gościa na słowa gospodarza była zaskakująca. Ze smutkiem przeplatanym rezygnacją odezwał się (jakby sam do siebie) w te słowa: „Tylko czy w waszym urzędzie dadzą mi od razu pozwolenie na wyjazd do Szczecina? Pewnie trzeba będzie mnie »sprawdzić« (tu gość puścił perskie oko), więc jeśli miałbym długo czekać, to skończy mi się czas pobytu w Polsce".

Gospodarz znów życzliwie, lecz tym razem spokojnie i powoli wyjaśniał (bo gość nie władał biegle polskim językiem, ogromnie go kaleczył i nie wszystko rozumiał), że nie trzeba żadnych pozwoleń. Możemy jeździć po całej Polsce, wystarczy kupić bilet – sfinalizował dialog gospodarz.

Po tym wyjaśnieniu gość jeszcze bardziej posmutniał, zamilczał i zwiesił głowę. Nasze próby włączenia go do rozmowy na nic się zdały. Dopiero kiedy po dłuższej chwili „ochłonął", zapytał (jak zagubione dziecko, wodząc bezradnym i zalęknionym wzrokiem po wszystkim przy stole, a zachowanie to dziwnie kontrastowało z ogromną, misiowatą posturą gościa, ledwie wciśniętego w nową piżamę): „A gdybym ja gdzieś po drodze zaginął, to jak mnie znajdą w obcym kraju, kiedy nie pozostawię po sobie żadnego śladu?".

W dalszej rozmowie z przyjezdnym chcieliśmy się dowiedzieć czegoś więcej o życiu przeciętnych ludzi w warunkach ustroju „sprawiedliwości społecznej", lecz gość milczał, opuszczając głowę. Czasem zakłopotany dawał odpowiedzi wymijające albo wpadał w tzw. automatyzm.

A na czym on polegał? Przytoczę przykład: kiedy osobiście oprowadzałem gościa po mieście (bo gospodarz przed wyjazdem na delegację o to mnie prosił), to zawsze była taka sama reakcja, jak z automatu: „U nas też to jest i nawet lepsze!".

Pomyśl, Drogi Czytelniku, w jakich warunkach przychodzi żyć ludziom (dawniej i dziś w wielu rejonach świata też), zniewolonym i doprowadzonym do wegetacji ślimaka, który musi pozostawić po sobie „ślad".

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta
Lwówek Śląski informuje,
że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu
został wywieszony i podany
do publicznej wiadomości wykaz
nieruchomości przeznaczonych
do dzierżawy:
- Wykaz nr GPNŚ.6845.7.5.2026.
DH/2 z dnia 08.09.2026 r.

eprasa.pl f675d95f99


fot. Wikipedia/d

John Vaillant
(ur. 1962) amerykańsko-kanadyjski pisarz i dziennikarz; autor literatury faktu i utworów fikcyjnych

\\ Państwo rosyjskie jest męskie i paternalistyczne. Ale to samo państwo – maniakalnie utajniające wszystko, co się da, ksenofobiczne i uzbrojone po zęby – jest równocześnie omylne, krótkowzroczne i niewiarygodne. Prawda jest taka, że przez ostatnie sto lat niedotrzymywanie obietnic stało się niemal jego główną cechą. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Do pokoju na Ukrainie wciąż daleko

Misja Witkoffa i Kushnera. Komunikat dla Putina

Wizyty Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera w Moskwie i Kijowie nie należy traktować jako kolejnej próby zawarcia pokoju między Rosją a Ukrainą. Była ona próbą odblokowania negocjacji. I słusznie, że nie oczekiwano po niej przełomowych rezultatów. Najważniejszy więc efekt to wznowienie kanału dyplomatycznego – istnieje szansa na kolejną rundę negocjacji. Nie wolno natomiast lekceważyć wcześniejszej wizyty w Moskwie szefa CIA. Była to pierwsza publicznie znana wizyta polityka tej rangi w rosyjskiej stolicy od 2021 r.


Witkoff i Kushner nie przywieźli z Moskwy przełomu, ale przywrócili kanał rozmów między stronami w wojnie rosyjsko-ukraińskiej | fot. Mikhail Metzel/Zuma Press/Forum



Marek Bober

John Ratcliffe, bo o nim mowa, udał się w sierpniu do stolicy Rosji i spotkał z tamtejszymi przedstawicielami służb specjalnych. Według informacji amerykańskich mediów jednym z najważniejszych tematów było ostrzeżenie Rosji przed jakimkolwiek atakiem na państwo NATO. Rozmowy miały dotyczyć rosyjskiego wsparcia dla Iranu.

To, że dyrektor CIA osobiście jedzie do Moskwy, pokazuje wagę sytuacji. Nie jest to bowiem zwykła dyplomacja. Kanał wywiadowczy służy właśnie do prowadzenia rozmów, których nie można albo nie chce się prowadzić publicznie.

Ostrzeżenie Kremla

Szczególnie istotny jest kontekst. Wojna w Ukrainie trwa, Rosja zwiększa presję na Europę, a NATO ostrzega przed rosyjskimi działaniami hybrydowymi. Wizyta Ratcliffe'a mogła więc być zarówno próbą deeskalacji, jak i bardzo wyraźnym sygnałem ostrzegawczym dla Kremla.

Fred Fleitz, były szef personelu Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC), ocenił, że wizyta dyrektora CIA w Moskwie miała prawdopodobnie na celu zaproponowanie trójstronnego szczytu, który pomógłby złagodzić napięcia między Rosją a NATO. Fleitz, który kierował NSC podczas pierwszej kadencji Donalda Trumpa, zauważył, że wykorzystywanie szefa wywiadu w roli wysłannika jest powszechną praktyką, jednakże zmianie uległy okoliczności.

– Pojawiły się nowe powody do niepokoju – powiedział Fleitz. – Obserwujemy naruszanie terytorium państw NATO przez rosyjskie drony, które przelatują nad ich obszarem, a czasem nawet się na nim rozbijają. Uzasadnione są obawy, że z powodu frustracji Putin może rozważać podjęcie działań o charakterze nękającym, wymierzonych przynajmniej w państwa NATO – wskazał ekspert.

Sam Trump określił wizytę Ratcliffe'a jako „półrutynową", ale trudno uznać za rutynową sytuację, w której szef amerykańskiego wywiadu, w tajemnicy przed częścią administracji, leci do Moskwy, aby rozmawiać z rosyjskimi służbami.

Bez wątpienia był to sygnał równocześnie ostrzegawczy i dyplomatyczny: Waszyngton chce zakończenia wojny, ale sprawdza, gdzie przebiegają granice rosyjskich ambicji. A fakt, że rozmowy prowadzone są kanałem wywiadowczym, sugerował, że za kulisami dzieje się znacznie więcej, niż pokazuje oficjalna dyplomacja.

Niedawno amerykański prezydent z pełnym przekonaniem oświadczył, że nie obawia się ataku Rosji na kraj NATO-wski, bagatelizując rosnące wśród europejskich przywódców zaniepokojenie ewentualną próbą wystawienia sojuszu na próbę. „W ogóle się nie martwię. Nie ma żadnego problemu" – oznajmił Trump. Ta wypowiedź pojawiła się w czasie, gdy europejscy przywódcy wyrażają obawy, że Moskwa może wystawić na próbę determinację NATO – oraz zaangażowanie USA w realizację zasady zbiorowej obrony sojuszu – poprzez ograniczony atak lub inną prowokację militarną.

Ambasador wzywa do czujności

Nie bez przyczyny Matthew Whitaker, ambasador USA przy NATO, wezwał ponownie państwa członkowskie Sojuszu do zwiększenia wydatków na obronność oraz produkcji uzbrojenia, aby przygotować się na nowe zagrożenia ze strony Rosji.

– Nie da się przewidzieć, co zrobi Władimir Putin ani jakikolwiek inny przeciwnik. Można jedynie być na to przygotowanym, odstraszać i sprawić, by taki ruch był dla nich nieopłacalny – ocenił. – Uważam, że każdego dnia przygotowujemy się, by temu zapobiec, a w razie, gdyby do tego doszło, by być na to gotowym. Musimy pamiętać, że nasz przeciwnik dokonał inwazji na Ukrainę, więc wszyscy powinniśmy patrzeć na sytuację trzeźwo – przestrzegał dyplomata.

Apel Whitakera jest być może następstwem doniesień „The Wall Street Journal" z sierpnia na temat ujawnionej oceny amerykańskiego wywiadu. Wynikało z niej, że Rosja może w ciągu najbliższych kilku lat podjąć próbę ograniczonego ataku na kraj należący do NATO. Wcześniejsza amerykańska analiza zakładała z kolei, że Putin powstrzyma się od ataku na sojusznika z NATO, dopóki będzie zaangażowany w wojnę z Ukrainą. Ocena ta uległa zasadniczej zmianie na początku br.

Obawy te pojawiają się w czasie, gdy NATO stara się wzmocnić swój potencjał militarny i przemysłowy po latach, w których Rosja – w trakcie wojny na Ukrainie – drastycznie zwiększyła produkcję zbrojeniową. W ubiegłym roku państwa członkowskie NATO uzgodniły, że do 2035 r. będą przeznaczać 5 proc. rocznego PKB na obronność i inwestycje z nią związane, w tym co najmniej 3,5 proc. na kluczowe potrzeby wojskowe.

– Asymetria między Rosją a NATO polega na tym, że oni działają w trybie wojennym, a my nie – powiedział Max Bergmann, dyrektor programu ds. Europy, Rosji i Eurazji w waszyngtońskim Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS). I taka jest twarda rzeczywistość.

Czy Putin jest gotowy?

Oceniając wizytę amerykańskich wysłanników w Moskwie i Kijowie, emerytowany generał Chris Eddy powiedział, że administracja Trumpa powinna nadal dążyć do wynegocjowania zakończenia wojny, choć ma co do tego wiele wątpliwości.

– Uważam, że warto próbować. Nie wiem jednak, czy Putin jest już na to gotowy. On chce zająć więcej terytoriów na Ukrainie, by wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną – tłumaczył. Eddy podkreślił jednak, że ani Moskwa, ani Kijów nie wydają się zdolne do odniesienia zdecydowanego zwycięstwa militarnego.

Generał podchodzi sceptycznie do tego, czy porozumienie jest bliskie osiągnięcia. – Naprawdę nie widzę rychłego końca tego konfliktu, chyba że Putin będzie gotów ustąpić albo ktoś wewnątrz kraju go wyeliminuje – oświadczył.

Wspomniany Fred Fleitz powiedział z kolei, że wysłannicy Trumpa przedstawili Putinowi propozycję, która może być jego ostatnią szansą na zakończenie wojny na warunkach zapewniających Moskwie „honorowe wyjście". Stwierdził, że amerykańska delegacja jasno zakomunikowała prezydentowi Rosji, iż szansa na zawarcie porozumienia może nie pozostać otwarta w nieskończoność.

– Z tego, co wiem, nie zaproponowano w rzeczywistości nic nowego. To wciąż ta sama oferta Trumpa, mająca zapewnić Putinowi honorowe wyjście – choć wcale na nie zasługuje – zaznaczył.

Fleitz argumentował, że sytuacja na froncie powinna skłonić Putina do potraktowania tej propozycji poważnie. – Wiemy, że Rosja radzi sobie w tej wojnie bardzo źle. Ukraina radzi sobie znacznie lepiej. Mam nadzieję, że Witkoffowi i Kushnerowi udało się dotrzeć do Putina – podsumował.

Najnowsza ofensywa dyplomatyczna USA nie przyniosła przełomu, bo on nie mógł nastąpić. Dyplomacja została odmrożona, ale wojna pozostaje nierozwiązana.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl f675d95f99



fot. Wikipedia/d

KRADZIEŻ \ Wczoraj z Muzeum Pierre'a-Auguste'a Renoira w Cagnes-sur-Mer na Lazurowym Wybrzeżu we Francji skradziono cztery obrazy tego wybitnego impresjonisty. Sprawcy wtargnęli do budynku o świcie i wycięli płótna z zabezpieczeń, porzucając podczas ucieczki dwa dzieła. W niewielkim muzeum znajdowało się łącznie 12 obrazów Renoira. Instytucja była zamknięta we wtorek na czas trwania śledztwa.

MEDIA \ Wrześniowy numer „Nowego Państwa" ukaże się w piątek

Rozłam, który zmienia wszystko

Czy pęknięcie w Prawie i Sprawiedliwości zmieni wynik najbliższych wyborów parlamentarnych? Wrześniowe „Nowe Państwo" poświęca temat numeru politycznym konsekwencjom rozłamu na prawicy, pokazując możliwe scenariusze i stawkę nadchodzącej kampanii.

Anna Krajkowska

Numer otwiera wstępniak redaktor naczelnej Katarzyny Gójskiej „Demobilizacja prawicy to największe wsparcie dla Tuska". Publicystka przekonuje, że polityczny rozłam na prawicy pojawił się w najgorszym możliwym momencie, ponieważ – jak pisze – „właśnie teraz szef rządu szykuje się do najbardziej brutalnego uderzenia w demokrację".

Temat numeru rozwijają dwa mocne wywiady – z Łukaszem Pawłowskim, prezesem Ogólnopolskiej Grupy Badawczej, oraz z socjologiem PAN prof. Henrykiem Domańskim. „W naszych sondażach partie prawicowe mają zazwyczaj łącznie 52–53 proc. Przy takim wyniku nawet osobne starty mogą dawać większość mandatów" – wskazuje Pawłowski. Zauważa jednak, że mimo takiego potencjału prawica wcale nie ma gwarancji przejęcia władzy. W rozmowie z Jakubem Maciejewskim tłumaczy, dlaczego same procenty nie wystarczą, jak ordynacja wyborcza potrafi odwrócić polityczną matematykę i dlaczego dzisiejsze sondaże często bardziej zaciemniają obraz, niż go rozjaśniają.

Prof. Henryk Domański patrzy na rozłam z perspektywy socjologa. „Powstanie Rozwoju Plus uszczupla elektorat PiS", choć – jak podkreśla – konserwatywnych wyborców w Polsce wciąż jest więcej niż liberalno-lewicowych. Czy konflikt między PiS a środowiskiem Mateusza Morawieckiego zakończy się trwałym podziałem? A może przed wyborami zwycięży polityczny pragmatyzm? Domański nie daje prostych recept, ale mówi o mechanizmach, które mogą przesądzić o wyniku najważniejszego starcia politycznego nadchodzącego roku.

Wrześniowe „Nowe Państwo" nie zamyka się oczywiście w sferze polityki. Jednym z bardziej poruszających tekstów jest rozmowa Krzysztofa Wołodźki z Haliną Witkowską, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego, prezeską fundacji Życie Warte



Jest Rozmowy, na temat samobójstw. To wywiad o tym, dlaczego coraz więcej ludzi przegrywa walkę z samotnością i kryzysem psychicznym, ale przede wszystkim – jak rozpoznawać sygnały alarmowe i budować sieci wsparcia, które naprawdę ratują życie.

Mocnym głosem w tym numerze jest również tekst Małgorzaty Matuszak „Kompas bez północy?", poświęcony reformie polskiej szkoły. Autorka stawia pytanie, czy edukacja powinna ślepo gonić za zmieniającym się światem i technologiami, czy raczej pozostać wierna temu, co w wychowaniu najważniejsze – wiedzy, odpowiedzialności, wytrwałości i umiejętności samodzielnego myślenia.

Zachęcamy też do lektury znakomitego tekstu Piotra Lisiewicza o Krzysztofie Wyszkowskim. Poznać można historię człowieka, którego droga do legendy opozycji zaczęła się od buntu, rock'n'rolla i młodzieńczej niezgody na rzeczywistość PRL. Publicysta odsłania mniej znane oblicze Wyszkowskiego, tworząc barwny portret człowieka z krwi i kości. W dziale „Historia" znajdziemy inspirujący tekst Agnieszki Kowalczyk o podróżach Juliusza Słowackiego. Autorka pokazuje poetę nie jako szkolnego klasyka, lecz człowieka poszukującego, którego wybory do Ziemi Świętej przez Włochy, Grecję i Egipt stały się doświadczeniem głęboko zmieniającym jego duchowość i późniejszą twórczość.

W dziale „Kultura" czeka wyjątkowa rozmowa Józefa Pałkiewicza z Ludwiką Ogorzelec. Światowej sławy artystka opowiada o swojej rzeźbie tworzonej ze światła, z lekkości i przezroczystości, ale także o dumie z własnego pochodzenia, działalności w Solidarności Walczącej u boku Kornela Morawieckiego oraz o cenie artystycznej niezależności. To szczera rozmowa o sztuce, która nie chce podporządkować się obowiązującym modom i środowiskowym układom.

Z kolei Krzysztof Karnkowski poleca dwie filmowe premiery, obok których trudno przejść obojętnie – „Odzyskany" i „Mistyczka". Te filmy to dwa różne spojrzenia na historię, wiarę i ludzkie wybory, ale oba mają w sobie coś, co długo zostaje z widzem. Co jeszcze łączy te produkcje? To przeczytają Państwo we wrześniowym numerze.

A jeśli ktoś marzy o ucieczce od codzienności, koniecznie powinien zajrzeć do reportażu Michała Muszalskiego. Autostopowa podróż przez Kirgistan zamienia się w serię nieprzewidzianych spotkań, noclegów u przypadkowo poznanych ludzi i zachwytów nad krajobrazami Azji Centralnej.

Miesięcznik „Nowe Państwo" dostępny jest w prenumeracie na stronie www.prenumerata.swsmedia.pl.

Polska szkoła plakatu w najlepszym wydaniu

WYSTAWA \ Tylko do 15 września br. w warszawskiej Galerii Grafiki i Plakatu (ul. Hoża 40) można podziwiać i kupować reprinty najpopularniejszych dzieł sztuki plakatu, jakie powstały w Polsce w powojennych dziesięcioleciach. Wystawa prezentuje blisko 50 prac wybranych spośród tych, które od lat cieszą się największym uznaniem w szerokim gronie znawców i miłośników plakatu. To zarazem wyjątkowa okazja, by zobaczyć arcydzieła grafiki, które na trwałe zapisały się w historii polskiej kultury.

Ekspozycja zatytułowana „Wasze ulubione plakaty" zgromadziła blisko 50 prac, których tematyka obejmuje plakaty poświęcone przede wszystkim spektaklom teatralnym, filmom, koncertom muzycznym, w tym głośnym festiwalom jazzowy oraz widowiskom cyrkowym. Jest też kilka najsławniejszych dzieł reklamowych, w tym tak świetne i znane jak dzieła Janusza Grabiańskiego (1929–1976) uroczo polecające usługi polskich stewardes (plakat z roku 1966 „Best service in LOT"). Grabiański, który zasłynął z ilustracji książek dla dzieci, posługiwał się jeszcze dość realistycznym rysunkiem, mocno różniącym się od późniejszych dzieł polskiej szkoły plakatu. Te zaś wprowadziły kapitalnie uchwycony merytorycznie, skrócony znak plastyczny, równocześnie nie gubiąc tak wyróżniających polskie plakaty wartości malarskich.

Na wystawie w Galerii Grafiki i Plakatu nie widać plakatów politycznych ani propagandowych, tak licznych w latach Polski Ludowej, za które artyści pobierali wtedy najwyższe honoraria (trzeba przyznać, niektóre z owych prac były na swój sposób artystycznie udane). Artyści, wybierając tematykę kulturalną, uciekali od PRL-owskiej rzeczywistości, często posługiwali się nie tylko symboliką, lecz także groteską, ironią i swoistą przewrotnością. Bardzo widoczną na wystawie tematyką pokazanych prac są przedstawienia cyrkowe i związane niegdyś z cyrkiem sylwety zwierząt. Ta trochę błazeńska tematyka pozwalała na stosowanie wszystkich nowoczesnych środków artystycznego wyrazu i mogła podkreślić indywidualność autora. Plakatami cyrkowymi zajmowali się więc wszyscy najwybitniejsi polscy mistrzowie tej dziedziny. Widzimy tu kapitalne prace Waldemara Świerzego, Edwarda Lutczyna, Huberta Hilschera i Jana Młodożeńca. Po zamknięciu tego kolekcjonerskiego pokazu, w Galerii Grafiki i Plakatu już od 16 września br. prezentowana będzie seria plakatów autorstwa Ryszarda Kai (1962–2019), w emocjonalny sposób ukazująca tożsamość polskich miast i regionów.



fot. mat. pras./d

Jarosław Kossakowski

eprasa.pl f675d95f99


fot. YouTube/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:55 | TVP Dokument — **DOKUMENT**

„GOŁAS, ABSOLUTNIE!"

W rocznicę śmierci Wiesława Gołasa warto przypomnieć sobie sylwetkę jednego z najwybitniejszych aktorów polskiego kina, teatru i kabaretu. Archiwalne materiały oraz wspomnienia jego przyjaciół i bliskich tworzą ciepły portret artysty.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta...	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam (136) - serial 09:00 Ranczo (130) - serial 10:00 Komisarz Alex (313) - serial 11:00 Ojciec Mateusz (256) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 13:00 Natura w Jedynce	05:30 M jak miłość - serial 06:20 Pożyteczni.pl 06:55 Barwy szczęścia (3393) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Program kulturalny 12:25 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (192) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (916) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:10 Malanowski i partnerzy (428) - serial 09:40 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw. 09:45 Malanowski i partnerzy (429) - serial 10:15 Dlaczego ja? (1346) - serial 11:20 Dlaczego ja? (1347) - serial 12:20 Gliniarze (7) - serial	06:00 Policjanci z Miami (3) - serial 07:00 Policjanci z Miami (4) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (87) - serial 11:00 Kotka (26) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (157) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni Jego mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego 11:10 Mateczniki Polskości 11:25 Jestem mamą 11:40 Myśląc historia 11:50 Odnaleźć siebie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform.	14:00 Splątane losy (41) - serial 15:00 Serwis Info 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (1025) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Klan (4729) - serial 18:40 Akacjowa 38 (952) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia	16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (193) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3393) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3394) - serial 20:40 Przepis dnia 20:50 Na dobre i na złe (996) - serial	13:20 Gliniarze (956) - serial 15:30 Wydarzenia 15:50 Pogoda 15:55 Gliniarze (1223) - serial 16:55 Gliniarze. Śląsk (8) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:25 Wypasiona kuchnia 19:35 Sport, pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej 20:35 Komediowa środa: Piep*zyć Mickiewicza - dramat obyczajowy, Polska 2024, wyk. Dawid Ogrodnik, Hugo Tarres	13:00 Wspaniałe stulecie (91) - serial 14:00 Kurierzy (76) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (734) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (735) - serial 17:00 Kurierzy (77) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1016) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1017) - serial 20:00 Księga luster - film kryminalny, Australia/USA 2024, wyk. Russell Crowe, Karen Gillan, Marton Csokas	12:20 Głos serca 13:05 W gotowości 13:30 Msza święta 14:30 Ulmowie. Świadectwo sprawiedliwych 15:00 Moja wyspa wiary 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Rozmowy o edukacji 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:20 Odnaleźć siebie
WIECZOREM	20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:10 Sport, pogoda 20:30 Felicita (3) - serial 21:05 Jerzy Buzek. Siła marzeń - dok., Polska 2026 22:35 Depresja gangstera - komedia, Australia/USA 1999 00:25 Polowanie - thriller, Polska 2023 02:35 Ludzie miasta - dramat sensacyjny, USA 1996	21:40 Magazyn Ekspresu Reporterów 21:50 Na sygnale (918) - serial 22:20 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:20 Randka na zamówienie - komedia romant., Kanada/USA 2023 00:50 Peaky Blinders (1) - serial 01:55 Peaky Blinders (2) - serial	22:45 Aniołki Charliego: Zawrotna szybkość - film sensacyjny, USA 2003, wyk. Cameron Diaz, Drew Barrymore, Lucy Liu, Demi Moore 01:00 Laski na gigancie - komedia, Kanada/USA 2017	22:10 Minuta po śmierci - thriller, USA 2022, wyk. Cole Hauser, Morgan Freeman 00:00 Podróże z diabłem - thriller, Kolumbia/USA 2019 01:55 Dzielnica strachu (468) - serial 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (1012) - serial	19:30 Bóg z nami 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przetrwaliśmy - rep. 22:30 Dęby w Polsce 23:05 Świadectwo drogi. Stefan kardynał Wyszyński 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

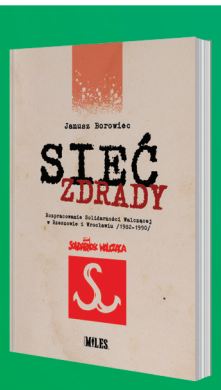




OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

KSIĄŻKI, KTÓRE ZOSTAJĄ Z CZYTELNIKIEM NA DŁUGO

Sklep Gazety Polskiej POLECA



SIEĆ ZDRADY. ROZPRACOWANIE SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ W RZESZOWIE I WROCŁAWIU (1982-1990)

JANUSZ BOROWIEC

Jak daleko mogło posunąć się komunistyczne państwo, by zniszczyć swoich przeciwników? To fascynująca opowieść o walce aparatu bezpieczeństwa z jedną z najbardziej nieugiętych organizacji opozycyjnych PRL. Autor odsłania kulisy inwigilacji, prowokacji i operacji agenturalnych wymierzonych w Solidarność Walczącą. Książka dla wszystkich, którzy chcą poznać nieznane fakty i prawdziwe oblicze walki o wolną Polskę.

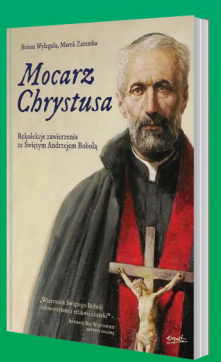
Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 452 | **Oprawa:** miękka

MOCARZ CHRYSTUSA REKOLEKCJE ZAWIERZENIA ZE ŚWIĘTYM ANDRZEJEM BOBOLĄ

BENON WYLEGAŁA, MAREK ZAREMBA

Odkryj duchową siłę zawierzenia z patronem na trudne czasy. Święty Andrzej Bobola, niezłomny świadek wiary i jeden z najważniejszych polskich świętych, prowadzi czytelnika drogą duchowej odnowy i głębszej relacji z Chrystusem. Ta wyjątkowa książka rekolekcyjna pomaga odnaleźć pokój serca, umocnić wiarę i na nowo zaufać Bożemu prowadzeniu. Inspirująca lektura dla każdego, kto szuka nadziei i duchowej mocy na co dzień.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 544 | **Oprawa:** miękka



PRZYMIERZE, KTÓRE DZIELI CZY JUDAIZM MA WŁASNĄ DROGĘ ZBAWIENIA?



KS. PROF. WALDEMAR CHROSTOWSKI, KS. PROF. ROBERT SKRZYPCZAK, PAWEŁ LISICKI, KS. DR STANISŁAW KOCZWARA, KS. PROF. JANUSZ KRÓLIKOWSKI, KS. PROF. DARIUSZ OKO, KS. PROF. MARIUSZ ROSIK, O. DR JAKUB WASZKOWIAK OFM

Czy przymierze Boga z Narodem Wybranym pozostaje odrębną drogą zbawienia? Autor prowadzi czytelnika przez historię, Pismo Święte i nauczanie Kościoła, podejmując temat budzący żywe dyskusje w świecie chrześcijańskim. Lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych dialogiem religijnym i pogłębioną refleksją nad wiarą.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 206 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl f675d95f99

fot. Wikipedia/d

11 POLSKICH PIŁKARZY ZOSTAŁO ZGŁOSZONYCH DO LM W SEZONIE 2026/2027

LIGA MISTRZÓW \ Są to: Jan Bednarek, Jakub Kiwior, Oskar Pietuszewski (FC Porto), Oskar Kubiak, Wiktor Nowak (Slavia Praga), Matty Cash (Aston Villa), Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku), Michał Skóraś (RC Lens), Wojciech Szczęsny (Barcelona) i Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

US OPEN \ Iga Świątek odpadła w 1/8 finału turnieju w Nowym Jorku po porażce z Chinką Qinwen Zheng 5:7, 3:6

Sezon bez wielkoszlemowego tytułu

Iga Świątek odpadła w 1/8 finału wielkoszlemowego turnieju US Open w Nowym Jorku. Rozstawiona z nr. 8 polska tenisistka przegrała z Chinką Qinwen Zheng 5:7, 3:6, mimo że w pierwszym secie prowadziła już 5:0 i wydawało się, że wygra po raz ósmy w dziewiątym pojedynku z tą rywalką. Niestety, później Polka popełniała błąd za błędem i w efekcie niespodziewanie przegrała.

Artur Szczepanik



Iga Świątek po raz pierwszy od 2021 r. kończy sezon bez triumfu w Wielkim Szlemie | fot. Eduardo Munoz/Reuters/Forum

Początek spotkania zdecydowanie należał do Świątek, która wygrała pięć pierwszych gemów. Wydawało się, że jest na dobrej drodze do ósmej wygranej z Zheng w ich dziewiątym pojedynku. Jednak losy meczu się odwróciły, a w grze Świątek było widać coraz więcej nerwowości.

– Czułam, że zaczęłam psuć zbyt wiele uderzeń. Rywalka z kolei zaczęła grać lepiej, a ja pozwoliłam jej wrócić do meczu. Byłam jednak skupiona tak jak zawsze. Chciałam grać tak jak zwykle, ale prostu zaczęłam się zbyt często mylić. Chciałam to skorygować, ale w tamtym momencie nic nie działało. Wiedziałam, że będę miała jeszcze szansę i chciałam ją wykorzystać, ale wszystkie zmarnowałam – przyznała podopieczna Francisca Roiga.

Chinka natomiast po raz drugi z rzędu wybrnęła z bardzo trudnej sytuacji. W sobotę wygrała z rozstawioną z nr. 22 Amerykanką Madison Keys 1:6, 7:6 (7-3), 7:5, choć w trzecim secie przegrywała już 0:5 i obroniła piłkę meczową. W starciu ze Świątek znów zdołała wygrać partię od stanu 0:5.

– Nie powiedziałabym, że miało to związek z psychiką. Chodziło raczej o to, że zaczęłam popełniać błędy przy łatwych piłkach, a Qinwen przestała je robić. Po prostu grała lepiej – oceniła Świątek.

Polka walczyła do końca. Obroniła trzy piłki meczowe, jednak przy czwartej mecz zakończyła, trafiając w siatkę. To był jej 28. niewymuszony błąd. Zheng popełniła 17, w tym siedem w pięciu pierwszych gemach. Podczas konferencji prasowej Polka zirytowała się pytaniem co do dalszych konsekwencji tej porażki. – To tylko jeden mecz. Będę po prostu starała się grać tak jak zwykle. Co masz na myśli? Czy uważasz, że to coś nadzwyczajnego? Można przegrać seta przy każdym wyniku, więc nie ma w tym nic szczególnego. Tak się po prostu stało i tyle – zwróciła się nieco nerwowo do dziennikarza.

W trakcie meczu Polka poprosiła o przerwę medyczną. – Bywałam już bardziej wypoczęta. Mięsień czworogłowy jest dość zmęczony, ale nie miało to wpływu na moją grę. Chciałam po prostu dodać sobie trochę energii – przyznała była liderka światowego rankingu.

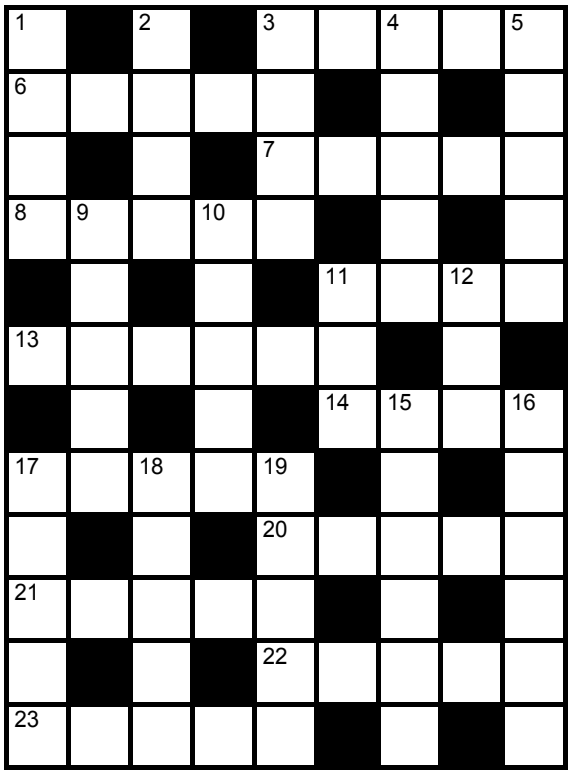
Roztrwonienie prowadzenia 5:0 wcześniej Świątek prawdopodobnie się nie zdarzyło, ale nagłe załamania w jej grze miały już miejsce. W 3. rundzie Wimbledonu 2024 wygrała pierwszego seta z Julią Putincewą, ale od stanu 1:1 w drugiej partii przegrała aż dziewięć gemów z rzędu. Ostatecznie to Kazaszka była górą. – W tenisie częściej się przegrywa, niż wygrywa. Nie czuję więc, żebym musiała się po czymkolwiek „podnosić". Muszę po prostu skupić się na pracy przed kolejnymi turniejami. Będą jeszcze okazje do dobrej gry, a ja skupię się na rozwoju i doskonaleniu swojej gry – podsumowała Świątek.

Sezon 2026 jest pierwszym od 2021 r., który Świątek skończy bez wielkoszlemowego tytułu. W dorobku ma cztery triumfy we French Open (2020, 2022, 2023, 2024) oraz po jednym US Open (2022) i Wimbledonie (2025). W przyszłotygodniowym notowaniu rankingu WTA spadnie na dziewiąte miejsce.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) rewanż, zemsta
6) przysmak koni
7) dowodzi samolotem
8) kwitnie tylko raz
11) kierownica statku
13) gwarant, poręczyciel
14) komar lub mucha
17) cnota, zaleta
20) np. lodowcowa
21) furman z towarem
22) boża jest talentem
23) jezuici lub dominikanie

PIONOWO
1) rów wokół zamku
2) udzielana przez konsula
3) wietrzna choroba
4) rękaw kontusza
5) zamieszkuje Krym
9) jesienna choroba wirusowa
10) posag panny młodej
11) okrągła liczba
12) dzieli się na okresy
15) buty na kółkach
16) rozgrywa się na deskach teatru
17) kanion, parów
18) konny ordynans
19) ludojad z oceanu



SUDOKU

2			3				6	1
	1							
						7		2
	4		9				2	
8		7			4			3
					6			
		2		9		5	3	
		6						7
3	5	9					1	

3			7					2
	1							5
		7	2			6		
	9					4	1	
		6						9
2				8			5	
		1		5			9	
5				2	3			1
			1	4				

ROZWIĄZANIA

R	■	P	■	O	S	I	O	Ł
O	W	I	E	S	■	Z	■	E
T	■	E	■	P	Ł	A	C	Z
A	K	C	J	A	■	A	■	K
■	I	■	U	■	I	K	E	A
B	E	S	K	I	D	■	T	■
■	Ł	■	A	■	E	T	O	S
A	B	C	■	R	A	■	S	■
T	■	H	A	U	■	K	■	K
E	R	A	■	L	I	L	I	A
N	■	O	■	O	■	E	■	D
A	■	S	Y	N	D	R	O	M

8	5	2	1	9	3	7	6	4
3	1	7	2	6	4	5	9	8
4	9	6	5	7	8	1	2	3
5	2	3	6	4	1	9	8	7
7	6	9	8	3	2	4	5	1
1	8	4	7	5	9	6	3	2
6	4	5	3	2	7	8	1	9
2	7	8	9	1	6	3	4	5
9	3	1	4	8	5	2	7	6

2	6	5	3	1	7	4	9	8
4	8	7	2	9	5	6	1	3
1	3	9	8	6	4	5	7	2
8	9	4	6	7	3	2	5	1
3	7	2	4	5	1	8	6	9
5	1	6	9	2	8	7	3	4
6	5	3	1	4	2	9	8	7
7	2	8	5	3	9	1	4	6
9	4	1	7	8	6	3	2	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl f675d95f99